

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Nr 5 2. 05. 1991 r. Cena 1000 zł

Dziesiąty komisariat poklepuje...

...EKSHIBICJONISTÓW ZE WZGÓRZ

— Graliśmy w piłkę. Było już późno, prawie wieczór. Może była ósma albo wpół do dziewiątej. Przyszedł mężczyzna. Stał obok ogrodzenia, potem się położył. Zawołał nas. Poszliśmy. Sciągnął gacie i majtki i... wystawił. — opowiada bez zęzady kilku-letni chłopak.

Dzień święty

Niedziela, 28 kwietnia. Wzgórza Krzesławickie. Są młodzi, szczęśliwi. Wielodzietni. W jednym z bloków naliżono 41 dzieci. Mają wreszcie swój DOM. Pracownicy Huty Sendzimira, którym kwatery zamieniono na własne mieszkania. Czy własne? Ale to już temat na inny reportaż. Tymczasem ozdobił swój dom jak potrafili: w drzwiach wejściowych firanki, w oknach klatek schodowych też plus kwiaty i tablica ogłoszeń

a na niej kopie petycji kierowanych do policji.

Południe. Lekko chwiejący się mężczyźni krążą wokół Przyszłał nie w ten dzień, bo ten szary, roboczy jest inny. Sklep obok czynny, a w nim zastraszona ekspedientka mimo wywieszonych informacji „pijanym nie sprzedajemy” tolerują „krzesławickich” amatorów zawrotu głowy. Czasem powiadają policję o ekscjach. W dzień pogodny spragnieni piją pod sklepem

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

UWAGA

prywatyzujące się sklepy

poleca

szeroką gamę odzieży dziecięcej, młodzieżowej, damskiej i męskiej.

**HURTOWNIA
ZBYSZKO**

Kosmetyki, bieliznę osobistą, buty dziecięce
Asortyment atrakcyjny — ceny konkurencyjnie niskie!

Kraków — Nowa Huta, os. Teatralne 3

DZIŚ 16 STRON — CENA BEZ ZMIANY

W numerze: Horoskop • Program TV •
Czy dojrzałeś do miłości? — psychozabawa
• MILION DO WYGRANIA — ostatni kupon

Także w tym roku, może tylko w trochę skromniejszej oprawie, obchodzić będziemy tradycyjne hutnicze święto.

♦ W poniedziałek 6 bm. o godz. 11 w sali teatralnej budynku 5. odbędzie się uroczyste spotkanie przedstawicieli Dyrekcji HTS ze 160 hutnikami, którym nadano odznaczenia państwowe.

♦ Również w tym samym dniu o godz. 14 w sali 157 budynku „Z” z pracownikami ob-

DZIEŃ HUTNIKA '91

chodzącymi w roku ubiegłym 40-lecie pracy w hucie. spotkała się przedstawiciele Zarządu i Rady Pracowniczej. 23 jubilatów otrzyma pamiątkowe dyplomy i zegarki.

♦ Nie zapomniano także o ludziach związanych z hutą „rodzinnie”. 7 maja zaplanowano spotkanie z wdowami po tragicznie zmarłych hutnikach (godz. 13.30), a 8 bm. — z meżami zaufania reprezentującymi środowisko emerytów i rencistów HTS.

♦ Przez cały miesiąc odwiedzani będą w szpitalach i domach obłożnie chorzy renciści i emeryci huty.

W Dniu św. Floriana — święta „Rycerzy ognia i stali”: Hutnikom i Strazakom dużo zdrowia i pomysłowości oraz lepszego jutra dla HTS i jej pracowników życzy

„GTN”

1 maja 1983 w Nowej Hucie

STRZELALI DO LUDZI

Te było dokładnie 8 lat temu, ale twarz konającego Ryszarda Smagura pamiętam do dzisiaj. Pamiętam jak uciekając przed kolumną opancerzonych pojazdów ZOMO znalazłem się wśród grupy młodych ludzi na os. Krakowiaków...

(CZYTAJ NA STR. 8 i 9)

„Od 29 lat cierpię na rozstęp kręgosłupa, po każdej wizycie czuję się lepiej”

Bioenergoterapeuci w MDK

— Te żyłki teraz „wyciszone”, były ogromne. Nie dawało mi to spokoju, nie mogłam normalnie żyć. Kobieta pokazuje rogi, tu i tam nieznaczne tylko „zaciemnienia”, „wybrzuszenia”. Jest rozluźniona i uśmiechnięta. Przychodzi tu od kilku miesięcy. Ostatnio przyprowadziła sąsiadkę, także mającą podobne dolegliwości.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

Szpital „B” w rozruchu

WYSIĘGNIKI CZYLI... POCZĄTEK KOŃCA?

Czwartek, 25 kwietnia. W ciszę placu budowy wdziera się ryk lądującego helikoptera. Pęd powietrza wzbija tumany kurzu. Przez kilka chwil nie widać nic prócz tej gęstej powietrznej zawiesiny... Helikopter ląduje na dachu sięgającego chmur Szpitala „B”. Montuje dwa wysięgniki o łącznej wadze 3 ton.

Jakże banalnie, jakże nija-ko brzmi — mimo całej dramaturgii scenerii — informacja o montowanych w Szpitalu „B” wysięgnikach. Ten i ów pomyśli zapewne: no i co z tego, że zakładają jakieś tam dodatkowe „szpeja”, skoro budowany od kilkunastu lat szpital wciąż jeszcze nie przyjmuje pod swój dach chorych? Nie przyjmuje? Nic bardziej błędnego od tej pokutującej w mieście opinii! Od blisko roku placówka przyjmuje chorych. Przez

jej gabinety specjalistyczne, pracujące w ramach uruchomionego tutaj Ośrodka Szybkiej Diagnostyki przewinęło się już kilkanaście tysięcy pacjentów. Zostali skierowani przez swoje przychodnie na badania kardiologiczne, dermatologiczne (diagnostyka i terapia), analityczne, USG. Od bardzo niedawna w Ośrodku zaczęto prowadzić tzw. rehabilitację ręki. Aparatura i sprzęt jakimi dysponują poszczególne gabinety reprezen-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

SONY • PANASONIC • SANYO • HITACHI
NOWY SALON TELEWIZYJNY

Oferuje najwyższej światowej klasy sprzęt RTV audio-video

ceny NAPRAWDĘ niskie

a także telefony, sekretarki automatyczne itp. Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

NOWA HUTA, OS. SŁONECZNE 15. TEL. 44-09-27

HTS

1 MAJA

Od lat obchodzone w naszym kraju uroczystości i z dużą fetą majowe święto pozostało wprawdzie w kalendarzu, ale traktowane jest z rezerwą i powściągliwością. Niektórzy dodają mu jeszcze postkomunistyczną etykietę... Jakże są jednak fakty? Święto jest obchodzone od 10 lat w rocznicę strajków i wystąpień robotniczych w Stanach Zjednoczonych. To tam właśnie, u schyłku XIX wieku, ludzie domagali się krótszego dnia pracy, lepszych warunków jej wykonywania i godziwej zapłaty.

W tradycji Polski międzywojennej pierwszomajowe święto organizowały partie lewicowe. A było o co walczyć, bo dzisiaj gloryfikując ten okres, zapominamy często, że wielu ludziom żyjącym z pracy własnych rąk, wiodło się nie najlepiej. Wielu pracowało ponad siły, za marną zapłatę pozwalającą jedynie na skromną egzystencję.

Po II wojnie światowej z 1 maja zrobiono sztandarową, coroczną imprezę. Obchodzono ten dzień hucznie, organizując wyreżyserowane pochody i wiece. Pochłaniało to ogromne pieniądze, a w przesadzie i fasadowości zagubiono podstawowe wartości niesione przez to święto — walki o lepszy byt ludzi pracy.

Sławomir PIETRZYK

**PAŃSTWU
ZOFII
I RYSZARDOWI
WIECZORKOM**

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Syna składa

Kierownictwo,
Koleżanki i Koledzy
z ZB/B 12

**LAMPY
ART.
ELEKTRYCZNE
JOZEFINSKA 45.**

GŁOS

**TYGODNIK
NOWOHUCKI**

Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk. Redaguje Kolegium: Janina Dziuro, Krystyna Lenczowska, Sławomir Pietrzyk, Henryka Rosiek. Dział Związkowy: Elżbieta Tosza. Fotoreporter: Paweł Zechenter. Sekretariat: Anna Górka. Tymczasowy telefon redakcji: 44-67-13. Listy i korespondencje można przysyłać pod adresem: Centrum Administracyjne HTS, bud. „S”, kl. A, I piętro. Sekcja Informacji KRH, 30-969 Kraków. Ogłoszenia przyjmowane są w lokalu Sekcji Informacji KRH (obok redakcji „Głosu Nowej Huty”). Wydawca: „Graf-Press” sp. z o.o. Kraków. DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, al. Pokoju 3. Nr indeksu 35 88 35

M. Krzaklewski w KRH

Marian Krzaklewski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” spotkał się w ub. piątek, 26 kwietnia, z członkami Zarządu KRH. Przedstawiciele hutniczej „Solidarności” przekazali mu uwagi na temat oczekiwania związkowców wobec Komisji Krajowej. Zdaniem przewodniczącego KRH posła Mieczysława Gila jednym z istotnych dziś zadań związku jest ochrona interesów pracowników poprzez eliminowanie nieprawidłowości w zakładach pracy. Do tych należą m. in. spółki, żerujące na majątku państwowym. Związek powinien także umiejętnie amortyzować proces wchodzenia zakładów pracy w reguły gry rynkowej i prywatyzacji. Jego zadaniem będzie łagodzenie skutków tych procesów — redukcji zatrudnienia. „Krajówka” powinna również dopilno-

wać tego, by obecni dyrektorzy nie zostali uwłaszczeni. Podkreślono, że „Solidarność” powinna uruchomić kursy i szkolenia dla przyszłych menedżerów, członków rad nadzorczych oraz ekspertów związkowych.

Mówiono o strukturze „Solidarności”, która nadal powinna zachować swój terytorialno-branżowy charakter, dając jednak możliwość obrony swoich interesów członkom poszczególnych branż i grup zawodowych.

Członkowie KRH przedstawili M. Krzaklewskiemu tło ostatnich konfliktów w HTS.

Wizyta była krótka i niespodziewana. Członkowie Zarządu KRH zaprosili przewodniczącego „Solidarności” na dłuższe spotkanie i w szerszym gronie. (et)

Czy parking przy głównej bramie HTS ma być strzeżony?

Z tym pytaniem Zarząd Spółki „Sol-Hut” zwraca się do pracowników huty. Parking byłby strzeżony od poniedziałku do piątku w godz. od 5.30 do 16.00. Całkowitą obsługę parkingu zapewni spółka.

Proponowane ceny:

- ☐ za jeden dzień w godz. od 5.30 do 16.00 — 1 000 zł
- ☐ abonament miesięczny — 15 000 zł

To ceny dla pracowników HTS. Pozostałe osoby, korzystające z parkingu będą obciążone na podstawie odrębnego cennika, zbliżonego do cenników miejskich.

Poza wymienionymi godzinami (tj. od 5.30—16.00) parking nie będzie strzeżony.

Uwagi, opinie oraz inne propozycje prosimy kierować pod nr tel. 34-44 i 54-26 w godz. od 10—16.

W myjniach jednak nie tak drogo

„Postraszyliśmy” ostatnio posiadaczy samochodów: z jednej strony mandatami za mycie pojazdów pod blokiem, z drugiej — cenami usług w myjniach. Od razu odebraliśmy interwencyjny telefon z „Automyjni — Blask”, której przykład podaliśmy. Wyjaśniali, że przesadziliśmy nieco podając ceny usług. Okazuje się bowiem, że 35 tys. zł kosztuje mycie, wytarcie samochodu i irchę i sprzątanie wnętrza z odświeżeniem tapicerki. Natomiast np. „malucha” można tam umyć już za 15 tysięcy! (samo umycie karoserii dużego samochodu kosztuje powyżej 23 tys. zł). I mimo wszystko — właściciel zakładu p. Zbigniew Kukuczka, polecił nam to „drogie” woskowanie. Zakład dysponuje zagranicznymi środkami, a „woskowanie” znakomicie konserwuje karoserię na 3 miesiące. (kl)

Transport mebli

przeprowadzki poleca
A. Małek, tel. 44-88-03

Większość dużych przedsiębiorstw państwowych przeżywała w I kwartale br. kłopoty finansowe. Powodem był obniżony popyt na ich produkty lub często niewypłacalność dłużników. Ta ostatnia sytuacja

Kiedy skończą się finansowe kłopoty przedsiębiorstw?

powoduje kłopoty finansowe dokuczające nie tylko HTS. Na wykresie przedstawiono średnią dzienną wartość sprzedaży produkcji. Wygląda na to, że pierwszy kwartał w skali kraju niestety nie należy do udanych... (kl)

Wspomnienie

O JÓZEFIE CELIŃSKIM

W środę (1991.04.03) o godz. 12.00 pochyliły się zielone sztandary nad świeżą mogiłą Józefa Celińskiego.

Odszedł człowiek o niepospolitych zdolnościach i rzadko spotykanym hartie ducha. Całe swoje długie, 91-letnie, życie poświęcił dwóm wielkim sprawom — wychowaniu młodzieży i służbie społeczeństwu, a w szczególności chłopom.

Sam z chłopskiej zagrody, osiągnął jak na czasy międzywojenne rzadki sukces — ukończył studia w Instytucie Pedagogicznym w Warszawie.

Przedtem jednak, jako ochotnik, brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 roku. Z wojny powrócił w randze oficera. Po studiach rozpoczął pracę pedagogiczną, by przez wojnę znaleźć się w podkrakowskiej wsi — Bieńczycach, gdzie został dyrektorem szkoły. Tej poświęcił się bez reszty. Zakończył ją jednak wojna.

Po odbytej kampanii wrzesniowej, cudem uratowany z łagrow sowieckich, wraca do domu, by podjąć z okupantami podziemną walkę zbrojną. Jest współorganizatorem Batalionów Chłopskich na terenach obecnej Nowej Huty.

Mimo piętrzących się trudności i groźby utraty życia przerwał w czasie okupacji działalność pedagogiczną. Na obecnych terenach Nowej Huty organizuje sieć szkół podstawowych i średnich. Przewodniczy organizacji TON (Towarzystwo Organizacji i Wiedzy nauczycielskiej).

Po wojnie wstępuje do PSL, po jego zaś rozwiązaniu — wychodząc z założenia, iż lepsza jest jakakolwiek organizacja chłopska niż żadna — wstępuje do ZSL, by pod koniec życia powrócić do odrodzonego PSL.

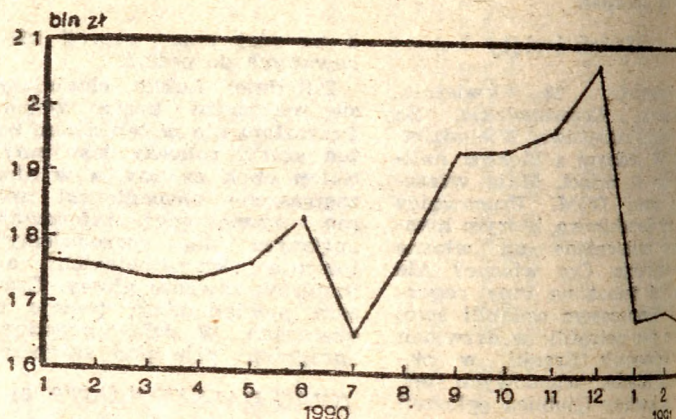
Nadal jest dyrektorem szkoły w Bieńczycach. Swoje talenty organizatorskie wykazuje również w tych niełatwych dla nowohuckich osiedli czasach powojennych, w okresie okupacji. Szkoła pęka w szwach, ale rozwija się. Rozwija się działalność kulturalno-oświatowa dla całego osiedla.

Do ostatnich dni życia pozostał trybunem społecznym lokalnej. Jego wkład w działalność PSL jest niewymierny. Wielu uczyło się u Niego miłości Ojczyzny, prawdy, sprawiedliwości i wierności. I gdy przyszedł czas pożegnania — ostatni hołd złożyły mu setki wychowanków, kolegów i działaczy — tych, z którymi spędził życie — prawy człowiek i wielki patriota.

W imieniu ZNP pożegnał Zmarłego Jan Kotyza. W imieniu Zarządu Wojewódzkiego i Dzielnicowego PSL w serdecznych i żarliwych słowach złożył mu hołd Kol. Kazimierz Zak. Na zakończenie Kol. Zak poprosił, aby chwilą ciszy uczcić pamięć Zmarłego. W ciszy pochyliły się głowy, pochyliły się zielone sztandary.

Spoczywaj w pokoju
Stefan KACPRZYK

ŚREDNIA DZIENNA WARTOŚĆ PRODUKCJI SPRZEDANEJ (ceny stałe)



SPRZYMIERZEŃCY

„KRH musi odejść”. „Gil oddaj mandat”. „KRH na Kreml” — takie oraz podobne napisy można spotkać w naszym mieście. Wystąpienia publiczne na spotkaniach i w środkach masowego przekazu Andrzeja Szewczuwiacza, Zygmunta Borka, Marka Kuci dowodzą twierdzeniem, że tam gdzie brak argumentów, tam obraża się przeciwnika. Trudno bronić się przed takim wyzyskiem i oszczerstwami. Jednakże atmosfera stworzona w ostatnim czasie wokół Robotniczej Hutnictwa NSZZ „Solidarność” i posła Mieczysława Gila upoważnia nas do przeciwnego końca.

Marek Kucia jest pracownikiem HTS od trzech lat. Jako jedyny członek „Solidarności” w DN („mieszkaniówka”) zostaje przyjęty do związku w byłym wydziale budowlanym W-90. Tutaj wybrany do zarządu odpowiada za interwencje. Wszyscy pamiętamy, ile w poprzednich latach przydzielano mieszkań w naszym zakładzie funkcjonariuszom SB, MO i PZPR, a ile pracownikom huty. W związku z tym Zarząd „Solidarności” W-90 miał

pełne ręce roboty. Jednakże wszystkie decyzje zapadające w gronie kilku osób na drugi dzień były znane w dyrekcji. Po udowodnieniu M. Kuci niełojalności, zarząd „Solidarności” W-90 usunął go ze swego grona (pismo z dn. 30.05.89 r.). M. Kucia został więc zwykłym członkiem związku. Sprawa przycichła i zapewne nikt nie przypomniałby M. Kuci tamtego niechlebnego epizodu, gdyby nie jego ostatnie, bardziej otwarte dzia-

łania przeciw „Solidarności”. Notabene komórka zatrudniająca obecnie M. Kucię zaczęła w czasie godzin pracy (sic!) na prowadzenie działalności skierowanej przeciwko KRH.

W 1981 roku powstała spółdzielnia mieszkaniowa „Solidarność”. Zapisali się do niej około 1000 osób. W drodze głosowania ustalona została lojalność członków do uprządkowanego „M”. Niestety, nadzwyczaj 13 grudnia 1982 r. Spółdzielnię przejął ZSMP. Otrzymała

KRH

Solidarność

Tę kawalkę haftowanego sukna szukano tak samo, jak ludzi. Gdyby nie udało się go ukryć, zapewne zostałby wywieziony „w nieznanym kierunku”, zginął „w niewyjaśnionych okolicznościach” co mogło oznaczać tyle, że porwano go na strzępy. Tak się jednak nie stało. Nie znaczy to, że jego losy zostały wyjaśnione do końca.

Łomot do drzwi wyrwał ich ze snu po 2-giej. Sztandar KRH leżał na regale, odprasowany już i przygotowany do podróży. Pani Teodora Sawa nie pakowała go, do wyjazdu meża na rocznicę Grudnia 1970 pozostało jeszcze kilka dni.

Józef Sawa nie chciał otworzyć. Ale kiedy zobaczyli przez wizjer grupe mundurowych i cywili, kiedy zagroźno, że wyłamia drzwi a na dowód pokazano siekiere, ona namówiła meża, by jednak przekroczył próg. Była na tyle przytomna, by przewiesić sztandar przez poręcz krzesła i zakryć go szlafrokiem. Józef Sawa usiadł na krześle, gdy wszedł do pokoju. Jej radzieli zrobić mu kanapkę, temu — ciepło się ubrać. Meża internowano tej nocy, sztandar został w domu.

W styczniu przeżyła rewizję mieszkania. Bała się, że ktoś rys z cywilów usiadł na wersalce, dotknął nienaturalnie ciężkiej i sztywnej poduszki. Tak się jednak nie stało. Znaleźli niewiele zabrali tylko gazetki. Nie wzięli nawet zbioru „Solidarności” — znaczków. Jeden ze znaczków podobał się przeszkakującemu, ale ona powiedziała, że to jedyny egzemplarz i nie chce się go pozbawiać. Po rewizji odkryła puste miejsce w klaszercie.

Ponieważ nachodzono ją jeszcze kilkakrotnie wypruła sztandar z poduszki zaszyła w kawałek tkaniny ze starej zasłony, zapakowała w karton i wyniosła do sąsiadki, prosząc o przechowanie cennych zdjęć. Tym, którzy dopytawali się mówiła, że odebrali go kole-

dy meża z hut. Uznała, że tak będzie lepiej.

Była to kolejna manifestacja podziemnej „Solidarności”. Po strajku hutników, który rozpoczął się z chwilą ogłoszenia stanu wojennego, po „milczącym marszu” ulicami Nowej Huty teraz, 1 maja 1982 r. na stopniach ołtarza kościoła „Arka Pana” rozpoczęto sztandary „Solidarności”. Białe-czerwone jedwabie i brokaty, haftowane złotymi i srebrnymi nićmi, okolo- na różnobarwną frędzlą,

Sztandar służył „Solidarności” przez wszystkie lata podziemnej działalności. Pro-wadził hutników, pielgrzymujących rokrocznie do Częstochowy, brał udział w mszach rocznicowych i majowych obchodach z nimi Święto Hutnika... Okazji było sporo.

Stanisław Malara, działacz podziemia widział kopie po raz ostatni 11 listopada 1987 r. na mszy w rocznicę poświęcenia sztandaru KRH w kościele o.o. cystersów w Mogile. Pamięta dobrze piękną homilię ks. Koniecznego, który mówił o mocy, jaką spływa ze sztandaru na idących do

Tylko jedno drzewce spoczywające w schowku Kaplicy Pojednania można było dopasować do sztandaru KRH. Drzewce, zakończone kopią trzech Krzyży Gdańskich, S. Malara był przekonany, że jest to oryginał. Jedynie nasade na czubku debiny ktoś zmienił, może pomylił, bo przecież oryginalny sztandar miał nad sobą srebrnego orła w koronie, odlanego na zamówienie KRH przez hutników z „Ozimka”. Malara odnowił debinę, koledzy z Mechanicznego pochromowali

Mija 200 lat od chwili, gdy na zamku królewskim w Warszawie, po katodzielnej debacie, około godz. 18.00, sejm konfederacji uchwalił Ustawę Rządową.

Dzieło to zwane Konstytucją 3 maja, naprawiało ustrój Rzeczypospolitej. Usuwało „liberum veto”, wprowadzało trzy odrębne i niezależne władze: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Sejm stawał się najwyższym organem władzy. Władzę wykonawczą stawała się Straż Praw, czyli rząd na czele z królem, prymasem i 5 ministrami: policji,

Niedokończona historia jednego sztandaru

tworzyli niezapomnianą mozaikę narodowych barw i symboli. Tak ofiarowano je pod opiekę Matce Boskiej. Królowej Polski.

W 1981 roku wszystkie Komisje „Solidarności” miały już swoje sztandary. Niektóre jeszcze świeże, dopiero co wyszły spod igieł hafciarek, rak plastyków. Nie wszystkie miały drzewce, stąd ułożono je na posadzce kościoła. Sztandar „Solidarności” Nauczycieli obok sztandaru MPK, następnie KBM-u, Walcowni Żelaznej i Złotnicarstwa, Wydz. Mechanicznego... Sztandar KRH nie było.

Teodora Sawa uczestniczyła także w tej mszy.

— Gdybym wiedziała wcześniej — powiedziała po uroczystości do KAZIMIERZA FUGŁA — nasz też tu by się znalazł.

Następnego dnia sztandar KRH został przeniesiony do „Arki”.

— Oddałem go ks. Palmowskiemu — mówi K. Fugiel.

Żadna z osób działających w nowohuckim podziemiu nie znała miejsca przechowania sztandarów „Solidarności”. Kłazyły pogłoski, że sztandary znajdują się w Kurii.

„Solidarność” Huty „Warszawa” miała aż trzy kopie sztandaru. Kiedy SB „związała” jedną, natychmiast szukano okazji, by wystawić następną.

Kopie sztandaru KRH wykonano już jesienią 1982 r. Falszyfikat był nieco większy od oryginału, a święty Florian i litery „solidarycy” po prostu malowane, nie haftowane. Mimo to wiele osób było przekonanych, że to oryginał.

wolności. Pamięta pochylających się i całujących sztandar w gestach hołdu. Tym bardziej żał mu tego wysłużonego kawałka białoczerwonej materii. Zapomniano o nim, kiedy spełnił już swą rolę.

2 maja 1982 r. K. Fugiel przeniósł sztandar KRH z mieszkania Sawów do „Arki” i oddał w ręce ks. Palmowskiego. Co stało się dalej? Najprawdopodobniej Palmowski przekazał go proboszczowi parafii ks. Gorzelanemu. Najprawdopodobniej też ks. Gorzelany ukrył sztandar wraz z innymi po pamiętnej pierwszomajowej mszy. Wtedy sprawą sztandarów okryta była najgłębsza tajemnica, której nie ujawnił nawet ks. Gorzelany, opuszczając parafię.

Działacze podziemnej „Solidarności” przez długie lata poszukiwali sztandarów. S. Malara dopiero w styczniu 1988 r. trafił na trop. Wraz z kolegami, Czesławem Tondyrą i Maciejem Machem umówili się w „Arce”. Ze strzępów rozmów i wskazówek, analizując architektoniczne elementy budowli trafili na skrytkę w Kaplicy Pojednania. Tam umieszczona była drewniana skrzynia a w niej sztandary Komisji Zakładowych „Solidarności” nowohuckich zakładów pracy.

Wśród nich — sztandar KRH. Pomiety i zniszczony. Jakże były jego losy od momentu, kiedy zaszyty przez T. Sawową w kawałek lnianej zasłony w złote gwiazdki, trafił, najprawdopodobniej wcześniej zmoczony, do skrzyni?

Właściwie nie ma to dziś tak istotnego znaczenia. Sztandar, zamknięty w gablocie jednego z pomieszczeń KRH gotowy jest służyć przy najbliższej okazji. Zgromadzi pod sobą tłumy i nikt nie będzie myślał o omyłkach. Tylko dla tych, którzy uczestniczyli w tej historii, którzy przypadkowo lub świadomie ją tworzyli niewiadome czekała na wyjaśnienie. S. Malara chciałby wiedzieć, gdzie podziela się kopia sztandaru KRH K. Fugiel, co stało się z drzewcem oryginału a zwłaszcza ze srebrnym orłem w koronie odlanym w hucie „Ozimka”. Teodora Sawa — co stało się z odprasowanym i zaszytym w lniany materiał w złote gwiazdki sztandarem, zanim zmoknięty i sponiewierany znalazł schronienie w skrytce ukrytej w Kaplicy Pojednania „Arki Pana”.

1 maja, jak co roku, o godz. 18 w parafii św. Józefa na os. Kalinowym odbyła się msza święta w intencji ludzkiej pracy. Jak co roku spotkały się przed ołtarzem sztandary „Solidarności”, także te wyjęte ze skrzyni i przywrócone „Solidarności” nowohuckiej dzielnicy.

Elżbieta TOSZA

ona wówczas nazwę — Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. Pracownicy zapisani w 1981 r., chociaż jest już ich niewielu, dalej oczekują na mieszkania Tymczasem M. Kucia, pracownik hut zaledwie trzyletnim stażem, wyprzedził kolegów z listy i otrzymał niedawno klucze do własnego mieszkania. Zapewne dlatego, iż wszedł do grona osób z zarządu spółdzielni. Spółdzielnia starannie dobierała swych członków, a jakie stosowane kryteria, nie trudno się domyślić, zważywszy, że członkami Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej stali się również Z. Borek i M. Dunin-Majewski (pierwsza dziesiątka na najbliższą inwestycję, a także). W zeszłym roku pisaliśmy o bezprecedensowym przekazaniu kwoty 1,5 miliarda złotych przez dyr. Borka na Konto tej spółdzielni wbrew wcześniejszej uchwale zabraniającej przekazywania ze środków hut, przelewów pienięż-

nych bez zgody Rady Pracowniczej. W ten oto sposób sprawa M. Kucia i jego ataków na KRH, pilnującą zasad porządku, prowadzi do osoby niedawnego dyrektora hut.

Dyrektor Z. Borek lubił przedstawiać swoją osobę jako ofiarę reżimu. W postscriptum do swojego wystąpienia w Kropie Krakowskiej były dyrektor HTS skarżył się, że partia wyrzuciła go z uczelni za przekonania. Tymczasem dr Borek opuścił AGH bo nie podpisał z nim dalszej umowy. Tajemnicą poliszynela są tego powody. Swoje niepowodzenia w hucie tłumaczył także czynnikami zewnętrznymi — złą koniunkturą, recesją, złą wolą obojczy, które przeszkadza mu rozwijać skrzynia. W końcu niedwuznacznie sugerował, że jest ofiarą samej KRH (w podtekście — nowego reżimu).

Po decyzji Rady Pracowniczej z dn. 18.04.91. odwołującej go ze stanowiska Dyrektora

HTS w dniu następnym podjął decyzję o przyjęciu do pracy z antydatą 17.04.91. Andrzej Szewczuwiłanica swojego następnego sprzymierzeńca w walce z KRH. Przypomnijmy, że w październiku ub. roku, po negatywnej opinii radców prawnych A. Szewczuwiłanica nie został przyjęty do pracy. Życiorys tego człowieka prócz krótkiego epizodu z 1988 r. (przyjęty do pracy w podobnym okresie jak M. Kucia) jego wypowiedzi, że był skazany z paragrafu 208 KK jest całkowicie nieznaną.

Na swoim piątkowym wiecu (ok. 60 osób) stwierdził: „nie zebrałiśmy wystarczającej liczby podpisów pod wotum nieufności dla KRH ponieważ o-garnęła nas apatia”. krzyżał „reżę precz od Marka Kucia” i tutaj koło się zamyka. Do trzech tych osób dołączyli ostatnio anarzysty z Markiem Kurzyńcem na czele.

Osoby wymienione to tylko wykonawcy woli tych, którzy

chcą zachować swoje wpływy w HTS. W hucie, która w dalszym ciągu nie ma poważnego programu modernizacji, prawidlowych struktur sprzedaży swoich wyrobów. W hucie zatrudniającej w dalszym ciągu dużą liczbę nieprawidłowo działających spółek. W hucie w której przewodniczący „S-80” mówi: „będziemy dążyć do drugiej komunii”.

Na koniec trzeba stwierdzić jeszcze raz, że KRH odpowiada tylko i wyłącznie przed członkami NSZZ „Solidarność” HTS. Oni mają prawo i obowiązek oceniać jej działalność. Natomiast osoby szkalujące i obrażające KRH muszą wziąć odpowiedzialność za swoje słowa. Dlatego KRH wystąpiła na drogę sądową przeciwko Z. Borkowi i M. Kucia z powództwem o naruszenie dóbr osobistych. Roman WATKOWSKI

PS. Jakiśkolwiek byłby skład osobowy obecnego Zarządu KRH ataki tych osób nie zmieniłyby się ani na jotę.

Tydzień

VIVAT, 3 MAJA

spraw wewnętrznych, interesów zagranicznych, wojny i skarbu. Konstytucja 3 maja (druga na świecie po USA) ustawa konstytucyjna regulująca organizację władz państwowych) miała być początkiem dzieła wielkich reform. Po jej uchwaleniu projektowano także opracowanie Konstytucji Ekonomicznej, podejmującej m.in. sprawę ludności chłopskiej. Całość miała koronować Konstytucja Moralna — dotycząca praw i obowiązków obywateli.

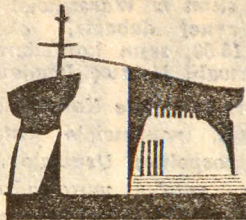
Odnowa Rzeczypospolitej została zdławiona przez carycę Katarzynę II. Niestety pomogli jej w tym także Polacy. To na jej prośbę, zawieszona została konfederacja w Targowicy, która miała poprosić wojska carskie o interwencję.

W rok po uchwaleniu Konstytucji, 18 maja 1792 roku, 100-tysięczna armia rosyjska wkroczyła w granice Rzeczypospolitej. Kolejny rozbiór wykreślił Polskę z mapy Europy. Naród istniał jednak nadal, a wspomnienie Konstytucji 3 maja — symbolu duchowego i politycznego odrodzenia Polaków, stawało się najbardziej żywą pamiętką. Żadna inna rocznica nie budziła tylu uczuć patriotycznych, co wspomnienie 3-majowej Ustawy Rządowej.

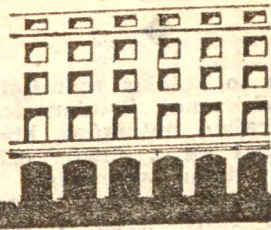
Obok konstytucyjnego symbolu przetrwał do dzisiaj jeszcze jeden symbol — ponury cień Targowicy. Powracał zresztą w różnych momentach naszej historii.

Dzisiaj wracamy do rodziny wolnych narodów. Czekają nas wolne wybory i uchwalenie nowej konstytucji. Oby była, ona na miarę tej, jaką 200 lat temu Sejm podarował narodowi.

Jan L. FRANCZYK



CENTRUM I OKOLICE



Tu kupisz „Głos — Tygodnik Nowohucki”

Delikatesy PSS nr 837 w Centrum B

Rozszerzamy sieć sklepów spożywczych i innych placówek handlowych, które sprzedają już w godzinach popołudniowych „Głos — Tygodnik Nowohucki”. Jednym z takich sklepów od dwóch tygodni sprzedających „GTN” jest sklep PSS nr 837 w os. Centrum B. Zaczęliśmy od 50 sztuk i co tydzień zwiększamy o kolejnych 50 egzemplarzy „GTN” gdyż tygodnik sprzedaje się bez zwrotów. Ta placówka handlowa znana jest w okolicy z dobrego zapotrzebowania. Na 8 stoiskach można tu kupić prawie wszystkie artykuły spożywcze. Jest wędlina aż z Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego. Pieczywo z GS-owskiej piekarni w Korczyni. Na stoisku monopolowym można kupić oryginalne rozlewane za granicę wina i inne napoje. Jest pełny wybór art. kolonialnych, owoców cytrusowych i różnego rodzaju słodyczy. Ceny, jak twierdzi z-ca kierownika p. Halina Figiel, nie są wysokie gdyż w

sklepie stosuje się niskie marże od 15 do 20 procent. Ponadto „Głos” można kupić w sklepach PHS w os. os. Kolorowym, Złotego Wieku, 2 Pułku Lotniczego, Boh. Września, sklepach spożywczych PSS w os. os. Kolorowym, Na Skarpie, Wandy, Ogródowym, Centrum B i C, Teatralnym, Zgody, Uroczym, Krakowianów, Kazimierzowski, Jagiellońskim, Niepodległości, Kościuszkowski, Na Lotnisku, Wysokim, 2 Pułku Lotniczego, Tysiąclecia, Złotego Wieku, Boh. Września, Piastów, Wzg. Krzesławickich, a również w sklepach i kioskach prywatnych: „Solidus” w Uroczym, pp. Szopów w Sportowym, p. Zabawy w os. Oświecenia, „Best Shopie”, piekarni p. Majewskiego na pl. Tomexu, u p. Nawracja — targ w Bieńczycach, „U Bielaka” — Dywizjonu 303, Ogródowym p.p. Majewska i Zięba, ponadto w „Ambrozji” — Boh. Września, w restauracjach „Kmita” os. Piastów, „Pod Brzoźkami” pl. Tomexu. (sp)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
tuje z reguły wysoki poziom techniczny. Pracujące tu urządzenia niejednokrotnie stanowią wizytówkę słynnych w świecie wytwórni sprzętu medycznego.

Jeśli zaś chodzi o montaż wspomnianych na początku wysięgników, jest on jedną z namacalnych oznak zbliżającego się końca budowy. Rola wysięgników nawiązuje wyraźnie do okresu użytkowania szpitala. Tworzą one coś w rodzaju ruchomej windy działającej (w razie potrze-

powinno zacząć działać najpóźniej do końca br. Zagospodarowanie sal chorych (łóżka i znaczna część wyposażenia pokoi zgromadzone są w szpitalnych magazynach) powinno przebiegać sprawnie.

Wracając do wspomnianych fragmentów szpitala, które będą oddane wcześniej niż pozostałe, chodzi tu zwłaszcza o zakład radiologii z tomografem komputerowym, pracownię diagnostyki analitycznej, stację dializ oraz gabinety rehabilitacyjne z basenem. Wymienione jednostki

WYSIĘGNIKI CZYLI... POCZĄTEK KOŃCA?

by) od zewnątrz. Dzięki niej pracownicy budowlani i ci od porządków będą mogli odbywać (zapewne mroźną krew w żyłach) „wojaże” po najwyższej ścianie kolosa, myjąc elewacje, myjąc lub wprawiając szyby, uzupełniając wszelkie ubytki i „lecząc” inne patologie na gładkiej powierzchni muru. Bez tych urządzeń nie sposób byłoby zadbać o makijaż wysokiej części łóżkowej budynku.

Jak podkreśla gospodarz, lek. med. Andrzej Hydzik, placówka wkroczyła już w etap „szpitala w rozruchu”. Jego poszczególne fragmenty będą oddawane do użytku w takiej kolejności, aby jak najszybciej i w jak największym zakresie mogły służyć społeczeństwu. Uruchomienie wysokiej części łóżkowej (zwanej przez pracowników „deską”) uzależnione jest ściśle od stanu zaplecza technicznego. To ostatnie zaś (kuchnia, pralnia, kotłownia, wentylacja, klimatyzacja, etc.)

będą stopniowo uruchamiane po wakacjach.

Na moment pełnego startu Szpitala „B” czekają niecierpliwie pacjenci, którzy wymagają hospitalizacji, a trudno im się dostać do innych (działających w niezwykle trudnych warunkach) placówek leczniczych. Czekają także... lekarze i pielęgniarki, zatrudnieni dziś w różnych krakowskich szpitalach i przychodniach, a będący faktycznie pracownikami „Rydygiera”. Szpital „B” dysponuje bowiem 600-osobowym „białym personelem”.

Zważywszy na tempo robót, zyczliwość władz dla tej inwestycji oraz pomoc nadzorującego budowę zespołu specjalistów powołanych przez wojewodę krakowskiego, można z pewnym optymizmem oczekiwać rychłego finału. Były tylko dopisywały fundusze.

Romualda

JAROCKA-NOWAK

7 maja rozpoczyna się egzaminu pisemnego z języka polskiego tegoroczne matury. Matematyka — dzień później. We wtorek o godz. 8 do egzaminu dojrzałości przystąpią absolwentów dwóch klas Zespołu Szkół Technicznych HTS w os. Złotej Jesieni — uczniowie technikum dla młodzieży pracującej. Po południu egzamin z języka polskiego 10 uczniów technikum dla pracujących. Prace pisemne z języka polskiego i matematyki są obowiązkowe dla wszystkich Ci, którzy uzyskali ocenę z tytułu przystąpienia do „matury”, obejmującego i polski dowolnie wybrany przedmiot (najczęściej) pod katem egzaminacyjnych studiów bądź stopnia trudności).

Matura i co dalej?

— Część naszych uczenniczek z egzaminu z języka polskiego i matematyki, które możemy im zagwarantować. Mimo, że jesteśmy szkołą HTS to zakład ten nie podlega nam umowy o zatrudnienie absolwentów naszego technikum — powiedział EDWARD BIEDRON, dyrektor Zespołu. — Do matury przystąpił nas, podobnie jak w roku ubiegłym, około 55 proc. absolwentów. Większość z tych, którzy chcą technikum dla młodzieży pracującej, zdawać będą na studia wyższe, a przynajmniej sygnalizuje taki zamiar.

W III Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kochanowskiego w os. Wysokim do matury zostali dopuszczeni wszyscy 176 uczniów IV klas. Niektórzy spośród nich będą zwoleńcami egzaminów. Są to laureaci olimpiad z chemii, fizyki i chemii. Dyrektor Zespołu Kłoch wysoko ocenia przygotowanie do egzaminów matury absolwentów i liczy, że zdecydowana większość z nich dostanie się na wyższe uczelnie.

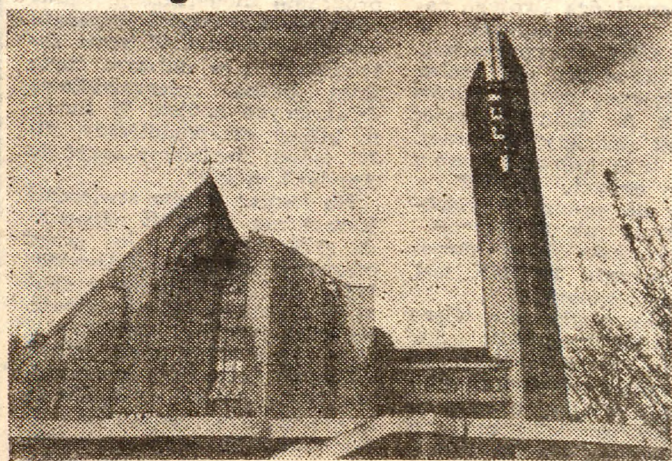
Matury trwać będą do czerwca. Trzymamy kciuki.

Rocznicowe uroczystości

3 maja br. o godz. 11.00 w kościele p.w. NMP Królowej Polski (Arka) odprawiona zostanie msza św. w intencji pracowników, emerytów i rencistów HTS — uroczystość odbędzie się w rocznicę wprowadzenia do wydziału Walcowni Zgniatacz Krzyża i Sztandaru „Solidarności”.

4 maja br. o godz. 18.00 w kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej (Szklane Domy) odprawiona zostanie msza św. w intencji hutników z okazji ósmej rocznicy poświęcenia sztandaru Duszpasterstwa Hutników.

Wzgórza Krzesławickie



kiem pierwszych płatków) od 16 do 18 a w soboty od 14 do 16.

Adres: 31-721 Kraków, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 1a, tel. 44-83-42.

Zebrania członkowskie SM przy HTS

Nic o nas bez nas

Okazją do oceny działalności Rady Osiedla i Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy HTS będą zebrania grup członkowskich. 8 maja o godz. 14.30 w Sali Teatralnej, 9 maja o godz. 18.00 w Sali Oświecenia, 9 maja — w tym samym miejscu i o tej samej porze — grupy członkowskiej z tzw. budynków rozproszonych. Program przewiduje przedstawienie działalności Rady Nadzorczej w roku ubiegłym, a także programu działań aktualnych. Przewiduje się także wnioski z sali.

R-Ratuj Życie

Towarzystwo „R-Ratuj Życie” przy Pogotowiu ZOZ m. gromadzące fundusze na zakup nowoczesnej karetki wyprawkowej-reanimacyjnej, składa serdeczne podziękowania za wpłaty przekazane na konto akcji: ofiarodawcom z ZBoWiD nr 13 za 586 tys., Komendzie Rejonowej Policji Kraków-Wschód za 3 mln 400 tys., pracownikom II Oddziału Chorób Wewnętrznych ZOZ nr 2 i Internistycznej Izbie Przyjęć za 340.500, Miejskiemu Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych za 2 mln zł oraz wszystkim bezimiennym ofiarodawcom.

Przebudowa strychu

Ubiegam się o przydział strychu, który chcę przebudować na mieszkanie. Część lokatorów w budynku, którzy wykupili mieszkania na własność nie wyraża zgody na zagospodarowanie przeze mnie strychu. Czy zgoda lokatorów na przebudowę strychu jest wymagana? Jak ta kwestia wygląda w świetle obowiązującego prawa? pyta Stanisław W. z os. Krakowaków — Nowa Huta.

Zgodnie z art. 24 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (Dz. U. z 1989 r. Nr 14, poz. 74 z późn. zmianami) do czasu sprzedaży przez Skarb Państwa lub gminę wszystkich lokali mieszczących się w domach stanowiących własność Skarbu Państwa lub własność gminy o przebudowie, nadbudowie lub rozbudowie domu przez osoby fizyczne, polegającej na powiększeniu liczby lokali, de-

cyduje rejonowy organ rządowej administracji ogólnej w odniesieniu do domów stanowiących własność Skarbu Państwa, a zarząd gminy w odniesieniu do domów stanowiących własność gminy. Zgoda najemców mądz właścicieli lokali nie jest wymagana. Pozwolenia na budowę wydaje się na podstawie przepisów prawa budowlanego.

W przypadku zmniejszenia się w wyniku wydanej decyzji wielkości udziału we wspólnej współwłasności domu oraz we współwłasności lub we współużytkowaniu wieczystym gruntem, właścicielom poszczególnych lokali przysługuje odszkodowanie ustalone według zasad obowiązujących przy wywłaszczeniu nieruchomości. W razie zwiększenia się wielkości tych udziałów, nie pobiera się z tego tytułu od właścicieli poszczególnych lokali dodatkowych opłat. (sp)

Ostatnio do Wojewódzkiego Biura Pracy w Krakowie wpłynęło pismo z „Budopolu” w którym firma ta występuje o pozwolenie na zatrudnienie 70-80 Rosjan: — Polacy za pracę, którą oferujemy pracować nie chcą — motywowało.

„Budopol” zgody na zatrudnienie cudzoziemców nie otrzymał, a odmowę tłumacząc koniecznością ochrony polskiego rynku pracy, na którym według statystyk jest już około 1300 tys. bezrobotnych.

Rosjanin szuka pracy

— Obcokrajowcy — nie tylko zresztą Rosjanie, poszukujący u nas zatrudnienia nie są w województwie krakowskim wielkim problemem — powiedział nam JOZEF CZYSZCZON pełniący obowiązki zast. dyrektora Biura. Opracę dla obcokrajowca występuje jego pracodawca. Są to raczej pojedyncze przypadki. W roku ub. udzieliliśmy zgodę na pracę około 39 cudzoziemców. W najróżniejszych — najczęściej nietypowych zawodach: począwszy od dwóch muzyków zaangażowanych do „Capeli Cracoviensis”, po kucharzy — zatrudnianych we „wschodnich” restauracjach. Byli więc wśród nich i Chińczycy i Amerykanie. Ci ostatni zwykle w spółkach, których są właścicielami.

Najwięcej Rosjan przyjeżdżających do pracy szuka jej w województwach wschodnich — zamojskim i rzeszowskim. Nadal nie ma odpowiedniego porozumienia prawnego między Polską a ZSRR, które regulowałoby sprawy zatrudnienia. Nie ma też „policji zatrudnienia” dla wyszukiwania osób pracujących bez odpowiedniego zezwolenia. Zresztą „na czarno” podejmuje pracę również wielu Polaków, pobierających zasiłek dla bezrobotnych.

W lokalach użytkowych, znajdujących się w budynkach komunalnych

NOWE CZYNSZE

Po kilkumiesięcznych sporach doszło do porozumienia radnych z Zarządem Miasta Krakowa w kwestii ustalenia wysokości stawek czynszowych za lokale użytkowe znajdujące się w budynkach komunalnych. Po uzgodnieniu z Komisją Gospodarczą Rady, zarząd podjął 14 kwietnia stosowną uchwałę. Na jej mocy, do czasu przeprowadzenia przetargów na te lokale, podzielono Kraków na strefy gdzie obowiązują zróżnicowane stawki. Istnieją 4 strefy „Ex”, „A”, „B” i „C”. W naszej dzielnicy występują tylko dwie — „B” i „C”.

Do strefy „B” (droższej) należą: plac Centralny, al. Róż do ul. Zeromskiego, al. Przyjaźni, al. Rew. Październikowej od pl. Centralnego do skrzyżowania z al. Przyjaźni, ul. Marksa i Engelsa, ul. Majakowskiego od ul. Kocmyrzkowskiej do ul. Zeromskiego, ul. Struga, ul. Armii Radzieckiej, ul. Rew. Kubańskiej od pl. Centralnego do ul. ZMP-owców, al. Planu 6-letniego od pl. Centralnego do ul. Engelsa. Pozostałe ulice są położone w strefie „C”.

Ze względu na rodzaj działalności prowadzonej w lokalu odpłatność za 1 m kw. jest zróżnicowana. W nawiasach podajemy odpłatność w strefie „C”. I tak: handel artykułami przemysłowymi 100 tys. (50 tys.), kantory wymiany walut — 200 tys. (50 tys.), gastronomia 40 tys. (20 tys.), handel artykułami spożywczymi — 50 tys. (25 tys.), bary mleczne 15 tys. (15), usługi dla ludności (bez produkcji) — 30 tys. (30), apteki — 50 tys. (25), działalność produkcyjna — 50 tys. (30), księgarnie — 50 tys. (30), sklepy ze sprzętem med. i rehab. — 50 tys. (25), pracownie artystów posiadających uprawnienia do wykonywania zawodu, w których nie prowadzi się działalności gospodarczej — 15 tys. (15), galerie prezentujące i sprzedające dzieła twórców profesjonalnych — 60 tys. (30), magazyny, składy, hurtownie (samodzielne) — 40 tys. (30), biura — 30 (15), biura org. społecz. utrzymujących się ze składek — 30 tys. (15), inne — 50 tys. (25) w tym domy kultury, świetlice, biblioteki, instytucje i stowarzyszenia pomocy społecznej 5 tys. (5).

W szczególnie uzasadnionych przypadkach możliwe są jeszcze 50 proc. zniżki w opłatach. Dotyczy to głównie lokali położonych w podwórkach, oficynach, suterrenach itp. (sp)

Aktualna ▲ Pięciokolorowa ◆ Drukowana w Szwecji

Nowa książka telefoniczna

Jeszcze w październiku tego roku ma być dostępny nowy spis telefonów województwa krakowskiego. Wszystko na to wskazuje, że będzie to książka o standardzie europejskim, gdyż podpisano umowę ze szwedzką firmą „Nord Trans”, która specjalizuje się w tego typu wydawnictwach. Jej oferta okazała się korzystniejsza od krajowych drukarni.

Książka telefoniczna będzie wydrukowana na dobrym papierze w pięciu kolorach. Na stronach żółtych znajdzie się reklama, na zielonych m.in. informacja o urzędach miejskich i wojewódzkich, na niebieskich najprawdopodobniej swoje informacje przedstawi służba zdrowia, a na czerwonych będą szczegółowe informacje pocztowe i telekomunikacyjne. Na stronach białych wydrukowany zostanie alfabetyczny spis abonentów. Będzie to także ułożenie jak w większości krajów europejskich tzn. bez podziału na osoby prywatne i przedsiębiorstwa. Może się zdarzyć że przed HPR, będzie np. Hutnictwo Franciszek. W tym alfabetycznym spisie będą wszyscy, ale jeżeli jakaś firma będzie chciała być ponownie umieszczona w części branżowej to za dodatkową opłatą będzie to mogła uczynić. Wtedy znajdzie się zgodnie z profilem swojej działalności w dziale „restauracje” czy „piekarnie”.

Władze pocztowe chcą dorównać jakości edytorskiej, aktualnością danych, dlatego w najbliższym czasie do wielu właścicieli telefonów (zwłaszcza firm nowych) dotrą wraz z rachunkami mini-ankiety. Po ich wypełnieniu należy je jak najszybciej doręczyć na pocztę przy ul. Wielopole 16b lub przelać wrzucając do skrzynek pocztowych bez żadnej opłaty. Jeżeli poczta otrzyma terminu 30 czerwca i przekaże firmie „Nord Trans” wszystkie dane to w 3 miesiące później czyli 30 września b. wstępny nakład 100 tysięcy egzemplarzy książki telefonicznej dotrze do Krakowa. (sp)

Z księgarskiej lady

Już nie trzeba biegać od księgarni do księgarni, szperać, poszukiwać zbliżenia z panią z księgarskiej lady. Książki są wszędzie — cieszą czy świetnymi okładkami, przyciągają tytułami. Dziś prezentujemy ostatnie nowości ze „Skarbnicy” czyli księgarni przy pl. Centralnym.

Joseph Heller — Paragraf 22. Wciąż cieszące się zainteresowaniem przejścia sierżanta Piersa (seria KiK) 24 000 zł. Ken Follet — Papierowe pieniądze. „Sensacja” za 10 000 zł.

Jack Higgins — Mroczna strona ulicy. Autor jest reklamowany jako mistrz 100-procentowej sensacji, cena 13 000 zł.

Adam Michnik — Z dziejów honoru w Polsce. Wy-

dawnictwo „Nowa”, cena — 19 400 zł.

Henryk Sienkiewicz — Quo vadis. „Klasyka w twardych okładkach”. Wydawnictwo PIW, cena 33 000 zł.

A na piętze „Skarbnicy”, w dziale popularno-naukowym, dziś propozycja dla konieserów i osób z zasobniejszymi portfelami.

Encyklopedia Staropolska „Brücknera. Reprint, 2 tomy — cena 290 000 zł.

Mały słownik języka polskiego — cena 70 000 zł.

Pokolenia żałobami czarne Marii Turlejskiej, cena — 33 000 zł.

Natomiast tylko dla dorosłych polecamy Magię seksu Grahama Mastersona (za 16 000 zł) i Rozważania o glotynie — wybór tekstów na temat kary śmierci. (kl)

Biuro poselsko-senatorskie OKP
„posła Mieczysława Gila przyjmuje zainteresowanych
▲ we wtorki w godz. 14-17 w siedzibie KRH, bud. „S” HTS.
▲ w piątki, w godz. 15-18, os. Zgody 2, pok. 109, I p.

Apel „Małych Hamerników”

Zieleńce i kwietniki powierzyć dzieciom!

Zespół folklorystyczny przy NOK apeluje do nauczycieli, Ligii Ochrony Przyrody, Klubu Ekologicznego, Ogrodów Działkowych, Zakładów Zieleni i do Partii Zielonych — o udostępnienie materiałów na zieleńce, skwery i kwietniki. To dzieci — ich zdaniem — mogą i powinny się zająć ukwiecaniem, upiększaniem miasta. Proponują konkursy na najpiękniejszy ogródek szkolny, a także na najładniejszy skwer i kwietnik w osiedlu. Konkurs taki, sugeru-

ją, powinien trwać do 30 maja, a sponsorzy (może znajdą się tacy miłośnicy przyrody) powołaliby komisję, która oceni pracę najmłodszych obywateli Krakowa.

„Małi Hamernicy” dla najlepszych przygotowują specjalną nagrodę. Będzie to jubileuszowy setny koncert i dedykacja.

Kto odezwie się na ten apel? „Głos” będzie informował o przebiegu akcji.

NIESTYLOWO W „STYLOWEJ”

Chwiejnym krokiem krąży od stolika do stolika, zatrzymując się tam, gdzie pije się koniak, wino czy inny alkohol. Nie, nie chodzi o wymuszenie poczęstunku. Podchmielony mężczyzna poluje na puste kieliszki lub szklanki. Rzadki bywalec „Stylowej”, o zamiarach tego pana mógł się zorientować w momencie, gdy kelnerka wprawnym ruchem natychmiast sprzątnęła dopiero co opróżnione lampki po winie. Słowem paniąka przechrzytła tym razem chłopaka czatującego na „szkło”.

O, teraz — wyjaśnia swój pośpiech dziewczyna — jest jeszcze w porządku. Późnym popołudniem dopiero się zacznie, zresztą jak zwykle. Przychodzą tu z własnym alkoholem. Piją z opróżnionych, nie wymitych jeszcze kieliszków, z sąsiednich stolików. Potem są a-

wantury, interwencje policji... koszmar.

Kawiarńiane piekło zaczęło się za kilka godzin, choć już w południe „Stylowa” przypomina bardziej pospolitą spelunkę, niż kawiarnię w bądż co bądż, reprezentacyjnej części Nowej Huty. Stoliki obsiedli panowie — zapewne ci pracujący na drugą zmianę, lub podopieczni Rejonowego Biura Pracy, gdy już „wystali” swój zasiłek dla bezrobotnych. Czerwone twarze, mętne spojrzenia, bełkot, nieskoordynowane ruchy.

Część owego towarzystwa to niegdyś bywalcy sąsiedniej „Arkadii”. Pobliska restauracja jest zamknięta, świeci pustkami, a doborowe grupy okupują „Stylową”. Zresztą większość nowohuckich restauracji i kawiarń emanuje podobną atmosferą. Żeby więc wypić kawę w

miłym otoczeniu, w stylowym, pieścącym oko wnętrzu, trzeba jechać aż do śródmieścia Krakowa. Kawa w nowohuckich lokalach, choćby miała niepowtarzalny smak i aromat, w sąsiedztwie pijanych, dławii w gardle. A „dworcowe”, nieprzytulne lokale burzą intymność rozmów, kameralność spotkań. Tu można tylko szybko się upić, by dorównać do mikroświata, lub zrezygnować już od wejścia.

Relaksem może być tylko wizyta u p. Kmity. Szkoda jednak, że ta niewielka, sympatyczna restauracja jest nieco oddalona od „głównego szlaku komunikacyjnego”. A może ktoś zna jeszcze inny lokalik w Nowej Hucie gdzie można wypić spokojnie kawę, bo już o herbaciarni w tej części miasta nawet nie ma co marzyć.

Bioenergoterapeuci w MDK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Pędzę tu jak na sierzydach. Ustępuje mi głęboki ból w stawach. Miałam problemy nawet z wczesaniem. Pani Irena wyciągnęła mnie z tego. Ustępuje również pieczenie w klatce piersiowej...

— Mam w pobliżu lekarza pakadowego, co mnie jednak ciągnie tutaj. Tu się w-pokajam, odpoczam, wierzę w lecznicze skutki oddziaływania tych ludzi.

— Od 29 lat cierpię na rozstęp kręgosłupa. Po każdej wizycie tutaj czuję się lepiej. Ogólnie poprawia mi się też krążenie. W czasie dotyku bioenergoterapeuty odczuwam ciepło i mrowienie aż do czubków palców u stóp, na całym ciele, tak jak ułożony jest system nerwowy.

— Kwestia wbrew pozorom nie polega na samym dotyku, li tylko na przyłożeniu rąk — objaśnia mgr inż. Franciszek Cedrowski, założyciel Sekcji „Bioterapeutycznej” w Krakowskim Klubie Radiestetów. — Jest to świadome oddziaływanie, koncentracja przy przekazywaniu energii. Wcześniej oczywiście trzeba precyzyjnie określić jakiej pomocy potrzebuje drugi człowiek. Robię wywiad, diagnozuję wahadełką — to moja metoda. Bo przykładowo ktoś użala się, że bola go oczy, tymczasem przyczyna owych dolegliwości leży zupełnie gdzie indziej. Ogromnie ważną sprawą jest doświadczenie do przyczyn choroby. Leczenie objawów mogłoby przynieść ulgę na krótko.

Pan Kazimierz jest z wykształcenia inżynierem budownictwa ładowego. Od wielu lat — teraz jest na emeryturze — zajmuje się bioterapią i radiestezją. Przeprowadził w Krakowie i w terenie kilka kursów szkoleniowych, radiestetycznych. Posiadając cudowną moc leczenia, jako bioenergoterapeuta niesie ulgę w cierpieniu drugiemu człowiekowi. Czyni to — tak jak cały jego zespół bioterapeutów — bezinteresownie. Na jego biurku tabliczka zapożyczona symbolicznie czerwonym sercem i informacją — tu się pomaga człowieko-

wi bez grosza. Pacjent uiszcza tylko kilkaset złotych na usługę kserograficzną, bo prowadzony jest rejestr i skromna statystyka.

Wymieniona Sekcja „Bio” liczy obecnie 5 osób. Są to ludzie z wyższym wykształceniem, mający sporą wiedzę z fizjologii i anatomii człowieka, a także obdarzeni energią, której mogą udzielać innym, którą łagodzią bóle, leczą schorzenia. Od kilku już lat działają w Młodzieżowym Domu Kultury im. A. Bursy w os. Tysiąclecia w Nowej Hucie. Tutaj gościnnie raz w miesiącu udostępnia się im kilka pomieszczeń w dolnej kondygnacji budynku. Oprócz wymienionego wcześniej pana Cedrowskiego (kierownika tej grupy) są to: Natalia Wolak, Irena Bułat, Zbigniew Gałęziowski, Stefan Gomulański. A wszystko zaczęło się kilka lat temu...

W 1983 roku do Krakowskiego Klubu Radiestetów zgłosiło się ponad dwieście osób, przekonanych, że posiadają dobroczynne właściwości, że mogą pomagać innym ludziom. Przetestowano skrupulatnie ich właściwości w Akademii Medycznej, Akademii Wychowania Fizycznego i w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zaangażował się do tych badań zespół znanych profesorów z wymienionych krakowskich uczelni. Testy pomyślnie wypadły u niewielu osób. W przypadku zakwalifikowanych bioenergoterapeutów wymagano jeszcze dodatkowego przyrzeczenia. Złożyli oni deklarację, że będą działać wyłącznie społecznie. Że za leczenie nie wezmą nigdy ani grosza. Ta deklaracja poczyniła „spustoszenie” — około 90 procent uchyliło się od honorowej przysięgi. Trzeba też było dołączyć jeszcze świadectwo z badań psychiatrycznych, bo przecież mogły być też osoby z różnymi dewiacjami i ludzie wprowadzający z predyspozycjami bioterapeutycznymi, ale z osobowością pospolitych szarlatanów. Ostatecznie ostało się 8 osób.

Szlachetna misja pomocy drugiemu człowiekowi w cier-

pieniu zjednoczyła wymienioną grupę — Sekcję „Bio” przy MDK w os. Tysiąclecia. Grupę działającą wyłącznie z pobudek serca.

— Odcinamy się od ludzi biorących za taką pomoc pieniądze. Czasami — jak nas dochodzą wieści — grube pieniądze. Jest to dar otrzymany od natury. Nie jest skutkiem wykształcenia, czy specjalistycznych szkoleń, w które zainwestowano duże pieniądze. To dar Boży, nie wypracowany, posiadany bez naszego wysiłku. Za taki dar nie wolno brać pieniędzy — takie jest nasze credo!

— Ja nie tylko daję innym — mówi pan Kazimierz. Ja też od ludzi czerpię moc. Jestem po prostu szczęśliwy, że mogę komuś pomóc. W ogóle uważam się za człowieka szczęśliwego. Proszę mi wierzyć, nie mam problemów, nie mam stresów. Czuję się zawsze rozluźniony, spokojny — to kwestia punktu widzenia wszytkiego. Są ludzie, którzy widzą wszelkie wady, błędy, niedociągnięcia. Ja dostrzegam we wszystkim cechy pozytywne. Ktoś wstaje rano: jest mglisty ranek, zaczyna padać deszcz, więc martwi się, że nie ma słońca, że to lub owo się nie uda. Ja, gdy widzę chmurny, deszczowy dzień za oknem cieszę się, że po prostu żyję.

— Naprawdę nie mam żadnych problemów, nie choruję. Mam kochającą żonę, dobrze uczę się syn... Cieszy mnie samo życie. Byłe drobne sprawy może sprawić radość.

— Wcześniej przeszedłem na emeryturę, jestem z tzw. starego portfela. Wystarcza mi. Znam wielu ludzi bogatych, którym pozornie niczego nie powinno brakować, a w rzeczywistości nie są szczęśliwi. Zestresowani, żyją w ciągłym napięciu, w biegu... Moje dni są też wypełnione ciągłymi zajęciami. Cieszę się, że na emeryturze więcej czasu mogę poświęcić na to, co sprawia mi autentycznie przyjemność. Pracuję na działce, prowadzę Sekcję „Bio”, jestem założycielem sekcji radiestetów mieszczącej się obecnie przy Klubie „Krakus”, mam wykłady z radiestezji w Oświęcimiu i wiele, wiele innych zajęć.

— Jestem z natury pogodny. Ludzie dobrze się czują w moim otoczeniu...

— Tu jest zupełnie inaczej niż w przychodni. Udziela się pogoda ducha tych bioterapeutów — wtajemnicza mnie pani z korytarzowej kolejki. Fakt, w tych kolejkach nikt nikomu nie docina, nikt nikogo nie potrąca, nie walczy o miejsce. Słowem, spokój. Tu jest miejsce i czas na refleksję, na zatrzymanie się w biegu...

Henryka ROSIEK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ale gdy zimno to i w sklepie.

Tutaj na tym „wzgórzu” była melina — mówi Krystyna teraz jest stadnina koni. Oni wyprowadzili się stamtąd do parku. To tam za kościołem za tymi wysokimi blokami.

W niedzielny dzień na Wzgórze dojechać trudno. Wyjechać też Krystyna idzie do pracy na drugą zmianę. Spóźnia się. Ryzykuje premią. Potwierdza to co powiedzieli inni — „kiedyś nasze dzieci bawiły się w zomowców. W co teraz będą się bawić”?

Pomnik „butelka”

Zeby było śmieszniej dzieje się to wszystkim prawie na podwórku dziesiątego komisariatu. Mieszkańcy interweniują, ale jak mówią, pan dzielnicowy unika prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Przy-

Dziesiąty komisariat poklepuje...

...EKSHIBICJONISTÓW ZE WZGÓRZ

szłość”. Nie zaprzeczają, że czasem policjanci się pojawiają, poklepią „znajomych im” po ramieniu i na tym... kończy się interwencja. Mieszkańcy „Wzgórz” nawet się temu nie dziwią: dwóch przeciw kilkunastu? Ale zapamiętali że obyło się raz bez poufałości, jak przejechali policjanci z komendy Kraków-Wschód. Zabrali pijacków no i... wypuścili.

Bezradni, odpytują czasem pijanych — dlaczego, dlaczego właśnie to miejsce wybrali? Teraz już wiedzą dlaczego. Na jednym z drzew powiesił się kolega. Czczą w ten sposób jego pamięć. I muszą tutaj codziennie wypić choćby butelkę. Muszą również zostawić ją pod drzewem.

Mieszkańcy zastanawiają się czy aby nie warto wyciąć drzewa i w tym miejscu wybudować pomnik w kształcie butelki.

„Trzepak”

To jest najsłynniejszy „trzepak” na „Wzgórzach”. Opowiadają mieszkańcy — strach tu w biały dzień. Nocą staramy się nie chodzić.

— Jak mam drugą zmianę to umawiam się z kolegą i razem wracamy.

— To było w marcu. Zaczepili żonę, w biały dzień zażądali pieniędzy na piwo. Miała pierścionki! Bała się! Zastraszyla ją! Dała im 5 tys zł!

— W Wielki Piątek malowałam drzwi. Podchmielony mężczyzna wybrał się do nas w odwiedziny. Usłyszałam trzask rozbitego szkła na piętrze. Mężczyzna zszedł. Wziął mnie pod rękę i rozkazał — „posprzątaj to k...”. Zawołałam sąsiada. Wspólnie poradziliśmy sobie z nieproszonym gościem. Ale usłyszałam, że

Komunikat policji

6 i 7 maja w Komendzie Policji w os. Zgody 10, II piętro, pokój 76 w godzinach od 8 do 16 wystawione będą materiały od sprawców przestępstw samochodowych. Wśród nich: futrzaki samochodowe, pokrowce innego typu, koła samochodów, akumulatory, radioodbiorniki i radioodtwarzacze różnych typów, kasety magnetofonowe, latarki i inne drobne akcesoria samochodowe.

przyjdzie czas, że będą to co on wyleje.

— Wróciłam do domu, w wu pili, a ja znowu miałam o naszych dzieciach. Zwróciłam im uwagę. W powieści usłyszałam, że nie potrzebujemy, my pięcioletnie dziewczynki.

By na „Wzgórzach” schludniej pomagają. Oni. — Płoną co jakiś czas kontenery. Ostatni pożar był pożar! Płomień sięgnął dwóch metrów. Ucierpiał koło wołga — samochód. — „kiedyś nasze dzieci bawiły się w zomowców. W co teraz będą się bawić”?

Tato, mam?

— Tato tam leży czarna bez głowy...

— Mamusi zobacz tam, że goła babal! Mamusia wzdą — faktycznie, obok. — „Wzięłam ciepłą dy — opowiada mamusia

połamam pani twarz. Proszę, działam — podnieś się, koleś. Uciekała jak ja Pan stworzył.

— Mamusi tam leży pani. Nad nią stoi pan i wi wy..... cie. Idź zobacz

Strach

Sterroryzowali nas. Ci, rzy tu mieszkają od kilku mówią, że też interweniowali gdzie się dało. Bezskutecznie. Zaprzestali, bo się boją.

Kim są ci ludzie? W wieku od 25 do 40 lat. Tych jest pięć, może sześć. Jedną grupą — to młodociami, są tu owczarki, alcazki.

Nie, nie są to mieszkańcy hoteli robotniczych, to „miejscowi” ze Wzgórz, z Stoki i os. Grębałów.

My też się boimy — Zjemy przyszedł z pracy, z południówki. Zna jak to na, jeszcze nie wszedł a musiał wyjść ze śmieci. Znalazła go później policja bez „saszetki”.

A jakie będą nasze dzieci? Co z nich wyrosnie? Strach zostawić je na chwilę. Nawiane są do nierzadu. Odają sceny które bulwersują dorosłych.

Same też zachowują się sposób godny otoczenia.

„26 kwietnia br. o godzinie 10.00 sklepu zauważyłem nażonego mężczyznę z rękami związanymi do drzewa gałęziami. Zrobili to chłopcy, czwartej i piątej klasy. Byli przerażeni”. — mówi jeden z zatrokanych ojców. Interwieniuja ciagle. Pisemnie lutym, marcu i kwietniu, listy z podpisami, najpierw komisariatu Policji w os. Wzgórzach Krzeszowiickich B, a ostatnio w kwietniu Komendy Rejonowej Policji Kraków-Wschód.

Janina DZIUB

Z redakcyjnego dyżuru

Dziury na pęlli

— W os. Tysiąclecia, tam gdzie dawniej była pętla autobusowa, jezdnia jest b. zniszczona. Autobusów tam już nie ma, ale dziury w jezdni pozostały. Kiedy droga zostanie naprawiona pytają mieszkańcy?

Sklep koło „Wandy”...

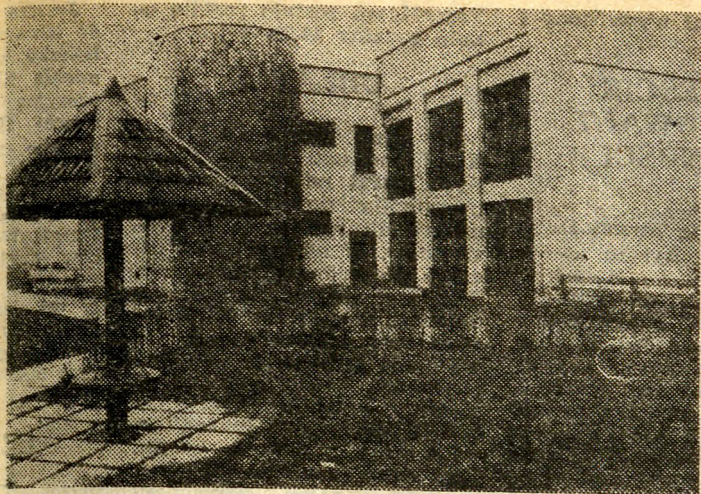
— Z niecierpliwością czekają klienci na otwarcie sklepu spożywczego w pawilonie mieszczącym restaurację „Wanda”. Sklep odświeżony po krótkim remoncie, niebawem otworzy podwoje ku zadowoleniu mieszkańców Nowej Huty.

Klub bilardowy u Kmity

1 maja STANISŁAW KMITA w swojej restauracji w os. Piastów utworzył klub bilardowy, czynny w godz. 15—23. Połączony z drink-barem. Codziennie czterej pierwsi klienci otrzymują bezpłatnego drinka.

NAPRAWA

— lodówek,
— zamrażarek,
— pralek automatycznych,
tel. 43-65-59



Przedszkole w os. Dywizjonu 303

Fot. PAWEŁ ZECHENTER

Trochę dodatkowych pieniędzy

Mówi o sobie pół-zartem: „Matka Polka ekonomiczna”. ale faktem jest, że w jej przedszkolu nr 185 w os. Dywizjonu 303, dzieci nie narzekają na nuda. Pani Krystyna Paszyńska kieruje nim od 1 lipca ub. r.

— Jest pani pierwszym dyrektorem przedszkola z... konkursu. Ale z przedszkolakami pracuje pani już długo...

— Prawie od zawsze. Ukończyłam Liceum Pedagogiczne, potem SN, obecnie studiuję na WSP. Przez kilka lat pracowałam w tzw. przedszkolu ćwiczeń przy ul. Mlechowity, miałam tam okazję przyjrzeć się pracy wspaniałych metodyków. Działalam także w tzw. Klu. bie Nowatorów, który poszukiwał nowych form pracy rozszerzających stary program dydaktyczny przedszkoli. Mnie interesował szczególnie rozwój mowy i myślenia dziecka przez wykorzystanie różnych form teatralnych.

— Dyrekturuje pani prawie tak i to w bardzo trudnym dla przedszkoli okresie finansowym. Zawsze słyszy się narzekania kierownictwa tych placówek...

— Wydaje mi się jednak że tych pieniędzy nigdy nie było wiele... Nie lubię narzekać więc podjęłam działania, które mogą przynieść nam choć trochę dodatkowych pieniędzy. Trudno bowiem wymagalbyśmy wszystkiego od rodziców. Tak więc wynajmujemy naszą salę gimnastyczną na poludniowy ćwiczenia callanetics dla pań. Dawne pomieszczenie goszczącej wyjątkowo wyjątkowo, zrealizacji kasety video na a teraz usiłuję przeformować rzecz najważniejszą: zmobilizować CFZAS i nasz zakład opiekuńczy, który zresztą przedszkole budował czyli KDM do naprawy odnawianego budynku.

Zmarli

Zbigniew Babraj, 1. 65
Janina Dudek, 1. 78
Emil Góra, 1. 79
Stefan Kluska, 1. 79
Marianna Osuch, 1. 69
Franciszek Samek, 1. 65
Marian Sowa, 1. 64
Franciszek Szymik, 1. 71
Czesław Urbański, 1. 69

— Ktoś widząc to piękne przedszkole, architektonicznie absolutnie wyjątkowe w naszym regionie mógłby powiedzieć, że w takich warunkach łatwo pracować...

— Placówka działa od 3 lat, lecz sam budynek to jeszcze nie wszystko. Ważna sprawa to wyposażenie sal. Niestety na drogie i ładne zabawki o jakich marze jeszcze nas nie stać. Stałej opieki wymaga ogród i patio. Zieleń też dziś dużo kosztuje, ale dla chcące go... Po prostu zmobilizowałam Ogród Botaniczny Liceum Ochrony Przyrody i Zakład Zieleni by nam dali bodaj po kilka sadzonek. Nie spotkałam od mowy. Teraz w patio rośnie już świerk kanadyjski, który może będzie kiedyś naszą prawdziwą żywą choinką.

— W pani przedszkolu prowadzona jest i gimnastyka korekcyjna, rutynowa dla dzieci i nauka języka angielskiego...

— Niestety, gimnastyka obciążać możemy tylko małą grupę dzieci. Wykorzystałam po prostu możliwość jakie stworzyły nam władze oświatowe zatrudniające rehabilitanta na etacie. Znakomita pani rytmiczka znalazłam we własnym zakresie.

— Czego wymaga pani od swoich pracowników.

— W wychowaniu dzieci preferuję „demokrację” subtelnie sterowaną, zakładającą otwartość wychowawcy na dziecko, to i problemy, z którymi maluch do niej przychodzi. Dla mnie nie jest ważne realizowanie papierowych planów, ale pewna elastyczność w postępowaniu. Zawsze z myślą o dziecku.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

Dieci Zespół Góralski „Mali Hamernicy” działający w NCK przed zbliżającym się swoim 100-nym koncertem zwrócił się do swoich rówieśników o przystąpienie do akcji konkursu o najpiękniej urządzony ogródek miedyszkolny.

Zielony apel

Prosimy naszych wychowawców, nauczycieli, działaczy Ligi Ochrony Przyrody, klubów ekologicznych, ogródków działkowych i Partii Zielonych o poparcie naszego apelu poprzez udostępnienie materiałów na zielenie i kwietniki. A może znajdą się sponsorzy, którzy powołaliby komisję oceniającą każdą pracę, pomogli by finansowo nagrodzić najlepsze zielone pomniki i skweiry? Termin trwania konkursu do 20 maja. O Waszych poczynaniach — rówieśnicy, działacze i sponsorzy, zawiadomcie nas. Dla Was zadedykujemy nasz jubileuszowy 100-ny koncert, na którym przewidujemy także ogłoszenie wyników konkursu.

Z GIELDY SAMOCHODOWEJ SPÓŁKI „SOL-HUT”

Ceny: fiat 126p od 4,5 mln (rok prod. 1979) do 24 mln (90 r.) Tegoroczny „malucha” sprzedano za 26 mln. Stosunkowo tanio można było kupić fiat 125p 10-letniego można było kupić już za 6 mln. Dobrze utrzymany fiat z 1986 został sprzedany za 13 mln.

Sporo było samochodów zachodnich. Wartburgi z silnikiem golfa stały z ceną 41 mln a ubiegłoroczne lady samary cenione były na 51 mln.

Stosunkowo dużym zainteresowaniem cieszyły się opony sprzedawane po cenach hurtowych. Sprzedawcy zapewniali że będą tu co tydzień.

DRIVER s. c.

poleca:

- ☐ kursowe i eksternistyczne szkolenie kierowców;
- ☐ doskonalenie jazdy

Informacja i zapisy: os. Góralski 4 tel. 44-38-98 w godz. 9-16 Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, os. Szkolne 37 w godz. 17-18

DYŻURY APTEK

Od czwartku do piątku dyżurują: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19 i Apteka nr 24, os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-36.

CENTRUM „MEDYK”

Specjaliści: dermatolog, internista laryngolog, logopeda, neurolog, pedagog, pediatra, psychiatra, psycholog, psycholog dziecięcy, reumatolog, seksuolog — os. Szkolne 28. Zgłoszenia telefoniczne od poniedziałku do piątku w godz. 15-19, tel. 44-26-23.

DOMOWA POMOC INTERNISTYCZNA

badania EKG, tel. 44-30 46, od 9.00 do 21.00

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie: 999, Straż Pożarna: 998, Policja: 997, Pogotowie Gazowe: 992, Toksykologia: 11-99-99, Informacja o lekach: 11-07-65 (8-15). Po-

Jeden milion do wygrania

NASZ KONKURS

Kupony należy przelać do redakcji do 15 maja

Zamieszczamy ostatnią serię pytań w konkursie sponsorowanym przez p. Stanisława Kmitę, znanego krakowskiego restauratora oraz 3 kupon. Przypominamy, że odpowiedź na sześć pytań zamieszczonych po dwa w numerze 3, 4 i dziesiątym (5) „GTN” wraz kuponami nr 1, 2 i 3 należy przelać na adres redakcji do 15 maja br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy trzy bony konsumpcyjne do restauracji „Kmita” o wartości 500 tys 300 tys. i 200 tys. złotych.

Pytanie 5 brzmi: Jaka tradycyjną bezpłatną kolację or-

ganizuje co roku p. S. Kmita dla osób samotnych i skromnie sytuowanych? Pytanie 6 jest proste: Od kiedy i jaki klub sportowy sponsoruje Stanisław Kmita? (sp)

Kupon konkursowy nr 3

Imię i nazwisko

Adres

Porady mieszkaniowe

Kraty w oknach i balkonach

Wokół mnie większość sąsiadów w blokach spółdzielczych zakłada w oknach i na balkonach kraty. Czy na założenie takich krat jest wymagane pozwolenie?

Według uchwały Sądu Najwyższego (w składzie 7 sędziów) z 26 września 1990 r. AZP 3/90 założenie krat na zewnątrz okien i balkonów lokalu mieszkalnego w domu wielomieszkaniowym wymaga uzyskania zezwolenia na budowę.

Uchwała ta ma istotne znaczenie gdyż zakładanie krat dla zabezpieczenia mieszkania przed włamaniami staje się powszechne. Podejmując ją sąd powołał się na art. 28, ust. 1 ustawy z 24 października 1974 r. Prawo budowlane (Dz. U. Nr 38, poz. 224 z późn. zmianami). Sąd wziął ponadto pod uwagę fakt, że kraty wpływają na wygląd obiektów budowlanych, a umocowane na stałe (parter) spowodują większe zagrożenie dla mieszkańców wyższych pięter gdyż mogą służyć jako swoje schody dla włamywaczy. Ponadto zdarzają się przypadki, że umocowane na stałe kraty utrudniają akcję ratowniczą w razie zagrożenia lub zasilnięcia osoby znajdującej się wewnątrz zakratowanego pomieszczenia. (sp)

OGŁOSZENIA TOWARZYSKIE

MARYSI MOŁO i ADAMOWI GASIORKOWI z okazji ślubu, życzenia pomyślności i szczęścia na nowej drodze życia, przesyłają

PRZYJACIELE I KOLEDZY

...

Kochanej Mamie, ELŻBIECIE RADWAŃSKIEJ, z okazji 60. rocznicy urodzin, dużo zdrowia i radości życia

MAŻ, SYN I CÓRKA Z WNUCZKA

KN

Kalendarz Nowohucki

licza, os. Zgody: 44-44-44, Straż Pożarna os. Zgody: 44-08-43, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: 44-49-93, Pogot. Elektryczne: 44-23-08, Pogot. c.o.: 44-38-48, Wodociągi: 48-28-61.

NIEDZIELNE MSZE ŚW.

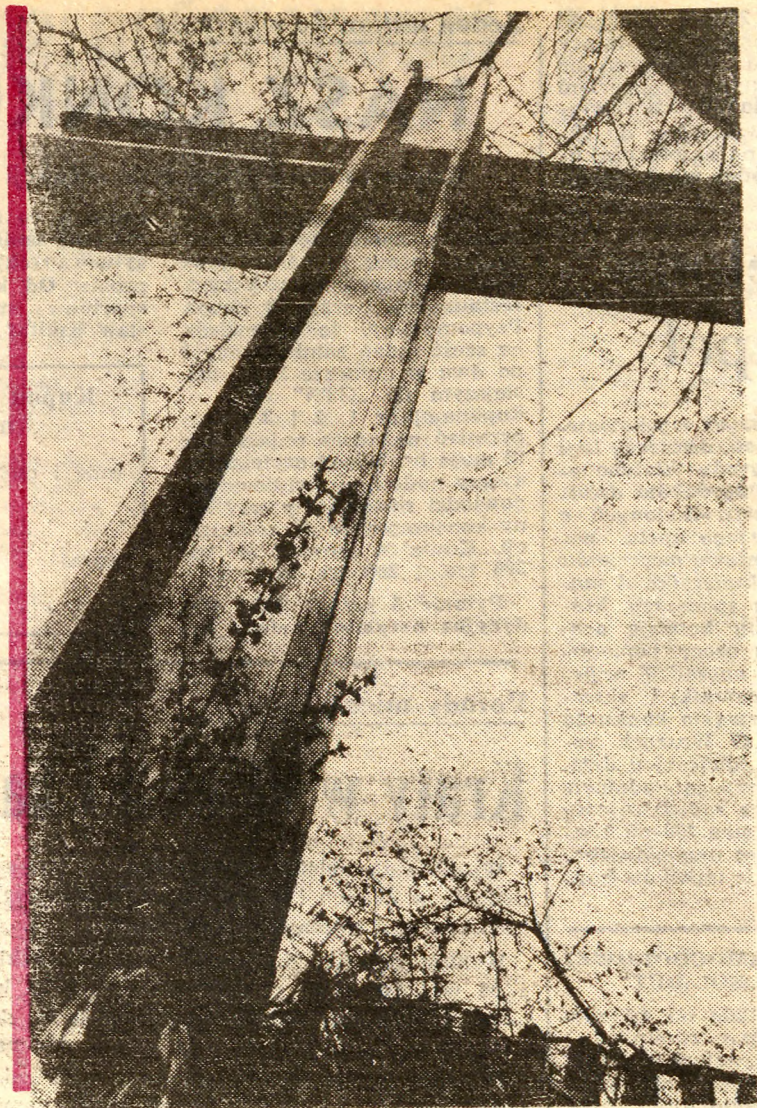
Bazylika w Mogile: 6.30, 8.30, 11, 12.30, 14, 16.30, 18.30, 20.30
Szkłane Domy: 6.30, 8.30, 10.45, 12, 13.15, 14.30, 17.19, 20.30

KINA

Śliski: 3 i 4 bm., godz. 16, 18 i 20 „Hell camp” (USA 18 lat); 5 bm., godz. 12 Zestaw bajek (pol. b.o.), godz. 16, 18 i 20 „Hell camp” (USA 18 lat).

TEATR LUDOWY

Czwartek (2 bm.): godz. 18 — „Cyd”
Poniedziałek (6 bm.): godz. 18 — „Zielona Gęś”
Wtorek (7 bm.): godz. 11 — „Cyd”, godz. 13 — „Stowik litewski”
Środa (8 bm.): godz. 11 — „Cyd”, godz. 13 — „Stowik litewski”
Czwartek (9 bm.): godz. 11 — „Stowik litewski”, godz. 18 — „Cyd”



W chwili po rozwinięciu ataku 1. i 2. kompanii ZOMO do Nowej Huty przybyła kompania KM MO, która ruszyła w kierunku demonstrantów od strony ul. Kocmyrzowskiej. Milicjanci używali głównie pałek, gdyż kompania (120 ludzi) posiadała zaledwie 50 granatów gazowych. Silny opór tłumowi wkrótce przełamano i demonstranci zmuszeni zostali do ucieczki w kierunku ul. Marksa oraz rozmieszczonych w tym rejonie hoteli robotniczych. Po chwili na zapleczu hoteli uformowała się duża grupa, która przeszła do kontrataku. Milicjanci znaleźli się w trudnym położeniu, wielu z nich zostało rannych. Demonstranci zajęli stanowiska w wykopie pod fundamenty szkoły i walczyli z milicją przy użyciu żelaznych pretów oraz kamieni. Milicjanie samochodami zaatakowano butelkami z benzyną. Jeden z funkcjonariuszy został podpалony na osiedlu C-2. W stanie ciężkim, z rozległymi poparzeniami odwieziono go do szpitala. W momencie gdy szlak kompanii KM MO zaczął się załamywać, na tłum z drugiej strony uderzyła kompania ZOMO i rozproszyła go w rejonie ul. Noskowskiego.

W czasie gdy w rejonie Krzyża trwały opisane starcia, funkcjonariusze Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia MO rozbili zwarty tłum na ulicach Rewolucji Październikowej i Armii Czerwonej, po czym udali się samochodami na ul. Marksa, gdzie kilkakrotnie odpierali ataki demonstrantów. Część milicjantów dostała się na zaplecze hoteli robotniczych i uderzyła na tłum od tyłu. Zaatakowani bronili się kamieniami, skutecznie stawiając czoła milicji, która mając kilku rannych wycofała się.

MILICJA PONOSI STRATY

Podczas natarcia na ulice Marksa i Zeromskiego, MO zatrzymała wiele osób — w sporej części byli to gapię. Zatrzymanych traktowano brutalnie: bito ich na ulicy, a następnie w samochodach. Rozwścieczeni tym ludźmi z furii atakowali milicjantów.

Kilku z nich złapano, poważnie pobito i rozebrano. Parokrotnie, po ostrych starciach, udało się też demonstrantom odbić aresztowanych.

Około godz. 21.00, gdy główne siły oczyszczały okolice pl. Teatralnego, na skrzyżowaniu ulic Marksa i Rewolucji Październikowej, pod budynkiem DRN zebrała się duża grupa młodzieży. Dołączyli do niej demonstranci wyparci przez 1. i 2. kompanie ZOMO z pl. Teatralnego oraz z przyległych osiedli. Próbe rozbicia tej grupy podjęli funkcjonariusze z Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia MO, których zaatakowano żelaznymi pretami i kamieniami. Gdy pod naporem tłumy milicjanci zaczęli się cofać, na pomoc przybyła im 1. kompania ZOMO. Jednakże siły te nie były w stanie rozprościć zgromadzonych, których ataki stawały się coraz zacieklejsze. Milicja ponosiła znaczne straty; brakło też środków chemicznych i wody w armatach. Do szczególnie ostrych starć doszło na ulicy Marksa, pod gmachem DRN, gdzie skoncentrowane były wszystkie samochody sił milicyjnych. Znajdowali się w nich cięższe ranni funkcjonariusze. Wysłana z odsieczą kompania KM MO nie dotarła pod DRN ponieważ drogi zablokowały jej liczne grupy manifestantów. W tej sytuacji dowódca sił MO postanowił wycofać kolumny samochodowe z ul. Marksa. W czasie chaotycznego wyjazdu na ulicy powstał zator, co wykorzystali demonstranci starając się podpalić pojazdy. Zaatakowano także armatki wodne, które miały już puste zbiorniki i były pozbawione ochrony pieszych. Milicjanci, nie mając już gazu, zaczęli strzelać z pistoletów w górę. Samochód „Gaz 69-A” pomocnika dowódcy ZOMO został pod DRN trafiony butelką z benzyną i zaczął płonąć. Kilka cegieł rzuconych z tłumu trafiło w kierowcę, który w wyniku odniesionych obrażeń stracił przytomność. Grupa mężczyzn podbiegła natychmiast do samochodu usiłując go przewrócić. Siedzący w środku oficerowie oddali w ich kierunku kilka strzałów, po czym zabierając nieprzytomnego kierowcę, wycofali się. Prawdopodobnie wtedy postrzelony został w pierś 21-letni Jan Łas. Po ucieczce milicjantów

samochód został wywrócony i doszczętnie spalony.

W MIEŚCIE ZAPANOWAŁY CIEMNOŚCI

W tym momencie o godz. 21.30, na terenie Nowej Huty zgasło światło. Był to wynik nieporozumienia zaistniałego między sztabem przebijającym w KW MO a kierownictwem elektrowni. Sztab zażądał wyłączenia prądu z sieci tramwajowej na linii Kraków — Nowa Huta, pragnąc w ten sposób utrudnić napływ ludzi w rejon zamieszek. Elektrownia omyłkowo wyłączyła na 13 minut prąd w całej dzielnicy. W ciemnościach, pod naporem tłumy rzucającego koksem i butelkami oranżady zabranymi z samochodów ciężarowych, siły milicyjne zaczęły się wycofywać i ostatecznie opuściły teren zająć. Po odwołaniu milicji demonstranci niepodzielnie zaplanowali na ul. Marksa i na pl. Centralnym. Grupy manifestantów penetrowały ulice w poszukiwaniu tamnych pracowników MO; rozpoznanych bito. Jedną z grup młodzieży podpaliła kiosk „Ruchu” i wdarła się do gmachu DRN demolując parter I i II piętro. W jednym z pokoi na III piętrze zabarykadowało się 2 funkcjonariuszy MO. Pod krzyżem na nowo zebrał się tłum. Mrok w całej dzielnicy rozjaśniały tylko dwa ogniska: płonący kiosk pod DRN i las świec na pl. Teatralnym. Podczas gry część zebranych modliła się i śpiewała pieśni religijne, pozostali budowali barykady z ławek, tablic ogłoszeniowych i płyt chodnikowych.

DO WALKI RUSZAJĄ NOWE SIŁY

Około godz. 21.35 sztab KW MO skierował do Nowej Huty dodatkowe siły: grupe z KP MO Kraków, pluton ZOMO — Oświęcim i grupe z KW MO. Później miał jeszcze dołączyć: pluton ZOMO z Tarnowa i świeżo sformowana 2. kompania KM MO. Ogółem do akcji skierowano około 500 funkcjonariuszy mundurowych i blisko 200 w cywilu.

O godzinie 22.00 nastąpiło nowe uderzenie przegrupowanych sił MO. 1. kompania ZOMO z marszu uderzyła na zgromadzonych pod DRN rozbijając ich na dwie części. Obie grupy zaatakowały następnie kompanie z dwóch stron, lecz po zaciętej walce zostały około godz. 23.20 ostatecznie rozproszone. Po tym sukcesie zomowcy ustawili kordony w bramach przejściowych budynków. Natomiast kompania KM MO, po rozbiciu demonstrantów na ul. Rewolucji Październikowej, wdarła się na zaplecze hoteli robotniczych.

Kompanie wspierały w działaniach grupy KD MO Nowa Huta i WOSMO. Siły te zostały później użyte do blokowania hoteli i przeczesywania osiedli. Tymczasem 2. kompania wraz z ZOMO — Oświęcim, natknawszy się na ul. Zeromskiego na barykadę, objechała ją ul. Demakowa docierając w ten sposób na tyły tłumy broniącego barykady. Siły te zaczęły ciężkie walki kilkakrotnie usuwały ludzi z ul. Marksa i z terenu pod Krzyżem. W pewnym momencie demonstranci, wsparci przez osoby, które wycofały się spod DRN, niespodziewanie zaatakowali pododdział ZOMO. Uderzenie to sprawiło, że zomowcy, wśród których było już wielu rannych, znaleźli się w odwrocie. Na pomoc ruszyli im 1. kompania ZOMO, część grupy WOSMO, dwie kompanie KM MO (w tym jedna świeżo sformowana) oraz jednostka ZOMO z Tarnowa, które uderzyły na tłum z trzech stron. Główne zgrupowanie demonstrantów na pl.

Teatralnym zostało rozbite około godziny 24.00.

OBLAWA

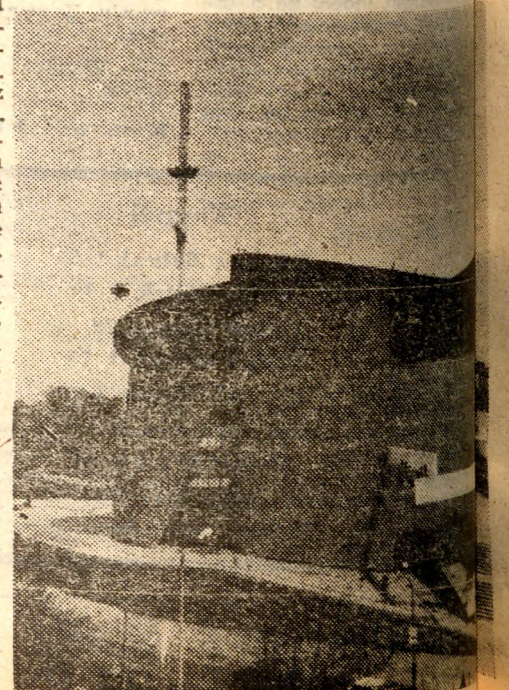
W tym czasie żołnierze KBW obsadzili gmachy DRN i KD PZPR, natomiast milicja przystąpiła do przeczesywania osiedli wylapując demonstrantów. W hotelach robotniczych przeprowadzono oblawa. Wzięło w niej udział 433 funkcjonariuszy ZOMO z Katowic, Kielc i Rzeszowa. Oblawa miała szczególnie brutalny charakter. Tak zapamiętał ją 25-letni wówczas CZESŁAW SKOLINSKI: — Schroniłem się wraz z innymi w hotelu. Tam mnie znaleźli i bili. Z czwartego piętra prowadzili nas w dół, a na każdym stopniu stał zbór i walił kolbą lub pałą z całej siły. Na dole, pod schodami była duża kątowa krwi. Ściągali ludzi z dachów i innych schowków i katowali niemilosłownie. Na Siemiradzkiego zrobili zdjęcia, i pobrali odciski palców. Na Mogińskiej, gdzie z kolei nas przywieziono, ustawili wszystkich w szeregu i znowu bili. Uczestnikami zajęć zapelniono więzienie na Montelupich, wszystkie areszty KW MO, komend dzielnicowych, oraz komend w Chrzanowie, Bochni i Oikuszu. Pacyfikacja trwała do godz. 3.00 nad ranem.

Rankiem, w czwartek 28 kwietnia, ludzie ponownie zaczęli gromadzić się wokół Krzyża, przynosząc kwiaty i zapalając świece, modląc się i płacząc od wciąż unoszącego się w powietrzu gazu. Tym razem jednak milicja szybko rozpedziła ludzi, niektórych zatrzymując. W ciągu dnia zdarzyło się jeszcze kilka takich incydentów. Od godz. 8.00 dzielnicę patrolowało 400 aktywistów tzw. milicji robotniczej. Przez cały dzień wydzielone grupy MO i SB przeprowadzały aresztowania osób podejrzanych o udział w starciach. Z więzienia w Krakowie usunięto 150 więźniów by zrobić miejsce dla zatrzymanych w związku z zajściami w Nowej Hucie.

W trakcie walk 27 kwietnia 1960 r. rannych zostało 181 milicjantów w tym 15 bardzo ciężko. Liczba osób cywilnych, które odniosły obrażenia nie jest znana. Wiadomo tylko, że w szpitalu nowohuckim przebywało 17 osób. Część ciężiej poturbowanych udała się do szpitali w Krakowie. W samej klinice przy ul. Kopernika było 6 osób.

ZEMSTA

W czasie zająć i po ich zakończeniu zatrzymano łącznie około 500 osób. Sady skazały 87 osób, zaś wyroki sięgały od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Kolegia ukarały grzywnami w wysokości do 4500 zł dalszych 119 uczestników demonstracji, a 4 innych — kilkumiesięcznym aresztem.

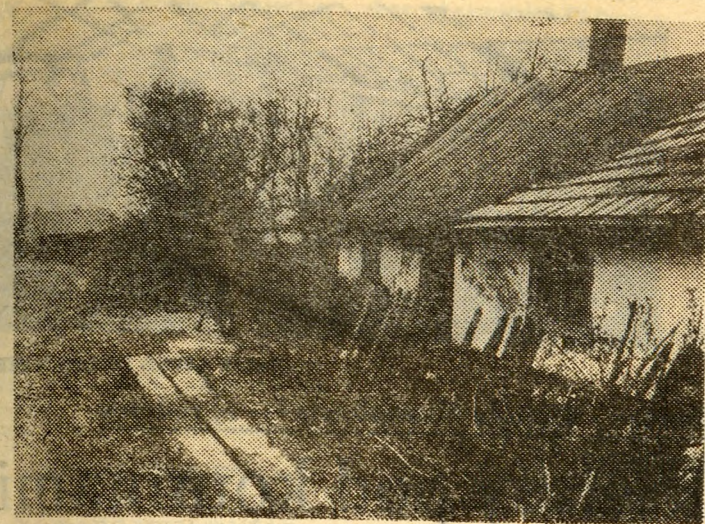


Jeszcze do Krakowa, Kłiszowa, mienia, ra, presyjna, Nowej, ni w, gromne, ciągłym, uspokoi, czynila, Karel, ców dła, a 28, kwieta, ly już, us, nio, go pora, cym b, sia, lecia.

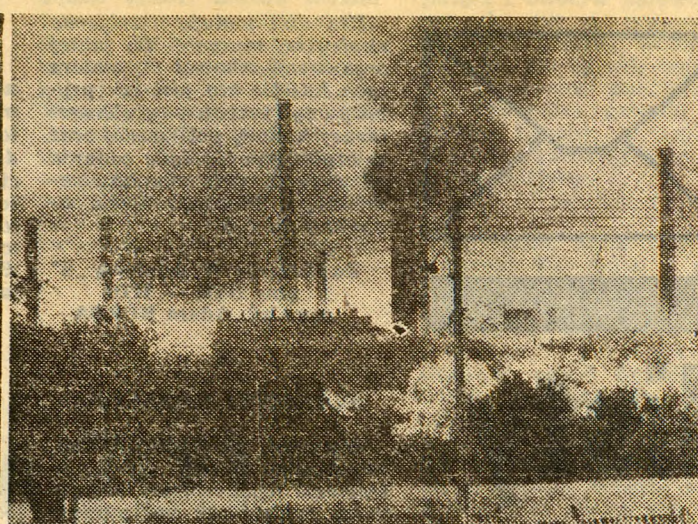
Zamieszka, skale, ciali, stycznym, były, dla par, Co, prawda, No, wej Huty, 1960, roku W, sie, wykazy, bio, nei, tnych, władz, stran, tów mian, szumow, cichu, przesro, miesiac, ystke, w nowo, cztwie, PZPR, wzyst, kich nad, a w, Nowej, Hucie, sze, reg, niedo, zica, cii dowo, nienu, techniczn, Ponadto, rap, ort om, KG, MO; Ska, stwa, zorgan, IV, 1960 r., sy, stem rozp, pracow, opo, zowania, na, MO, Dłatego, ko, rzystali, do, nych, us, sie, rozpoc, na, leży, ocenzu, czalny.

W maj, sied, miu, latorcy, nej”, wia, zgo, dzyli, sie, ciola, w Nowe, hery, cach, Rolier, niku, testwa, la m, inych, utrudni, mini, stracji, blisko, dziesięć, e 15, maja 1960, krowany, ywała, Karola, w pod, wezwania, Kró, lowej, Pol, póź, niej, rełano, go, „Arka, Pado, wnia, na, tnych, walk, ulic.

Opublik, sta, nowy, fra, Wal, ki ulic, 1989”, przygo, owu, w Kra, W, dawnie, 2EK, masz, MANSKI



TO TAKŻE NOWA HUTA



Na sąsiadkach Ewy z oddziału neurologicznego jej „SM” nie robi wrażenia. Żyją swoim odrębnym życiem. SM — sclerosis multiplex — stwardnienie rozsiane, czyli przewlekły zapalny proces chorobowy, ośrodkowego układu nerwowego. Choroba, której przyczyn nie ustalono w sposób jednoznaczny, dotyka ludzi w pełni sił: witalnych i twórczych. Występuje w Europie i Ameryce Północnej — krajach klimatu umiarkowanego. Minimalnie częściej zapadają na nią kobiety. Nie jest chorobą tylko naszych czasów — pierwszy opis jej objawów — „porażenie nóg i ręki, nerwu twarzowego, upośledzenie wzroku, zaburzenia równowagi”, znajdujemy w cierpieniach św. Ludwiny z Schiedam. W Polsce choruje na SM około 60 tys. osób. Choroba przebiega „rzutami” po pierwszym ataku objawy często cofają się, często ten pierwszy jej sygnał jest bagatelizowany, przeoczany w przypadku gdy jest łagodny...

Ewa ma 33 lata. Jeszcze 12 lat temu była jedną z tych niespokojnych dwudziestolatek wchodzących w dorosłe życie. Rozpoczęła studia, poznała nowych ludzi, dzieląc czas między dom i uczelnię. Czy wtedy słyszała o chorobie, którą nazywano SM? Choć... Tak, matka przypomina sobie co zresztą zapisano w historii choroby, że już wtedy narzekała na drętwienie i pieczenie palców lewej nogi. Zartowały nawet jak mogła przemrozić je latem! Bagatelizowałyby tę dolegliwość nadal gdyby nie wypadek jaki przydarzył się jej wkrótce na zajęciach wf-u. Biegając za piłką straciła równowagę... Nie zauważyła jak to się stało. Potem zaczęła jej dokuczać lewa noga. Trafiła na oddział

neurologiczny. Diagnoza lekarzy była jednoznaczna — stwardnienie rozsiane. — Nie uwierzyliśmy — mówi jej matka. — Wysyłałam ją do kilku neurologów. Przestrzegałam — nie przyznaj się... Ale oni tylko potwierdzali rozpoznanie. Potem rozpoczęliśmy wędrówkę po bioener-

sama założyć okularów. Denuruje się...

— Idzie chodnikiem ludzka obojętność, ironicznie wykrzywia usta. Tracę równowagę, upadam. Łzy cierpienia zmywają ślady krwi na wysokim krawężniku. Jaki ten młody musi być pijany...

ze słów wyszukanych w słowniku. Bo okazało się, że chorujących na stwardnienie jest sporo. Starsza kobieta z sąsiedztwa, pani psycholog, której telefon otrzymała z Koła. W broszurce znajduje opis specjalnej diety dla chorych na tę chorobę: koniecznie dużo selenu i magnezu. Pytam

od razu sportowego „wyczerpu”. Cwiczenia nie muszą być wcale forsowne. Nie ma jakiejś „polskiej szkoły” rehabilitacji chorych na SM. Dobór ćwiczeń wynika z doświadczenia prowadzącego i sprawności chorego. Cwiczyć należy do wystąpienia pierwszego zmęczenia.

W swej prawie 20-letniej pracy doktor Władzińska spotkała wielu chorych ze stwardnieniem. Wśród jej pacjentów znajdują się chorujący na SM od 20 lat i... zachowujący zadowalającą sprawność fizyczną. Lecz oni — zamiast czekać na cudowny lek — pomagają sobie sami. — To, ci którzy aktywnie uczestniczą w zwalczaniu skutków choroby. A tę walkę należy zacząć już po wystąpieniu pierwszych objawów. Korzystający z rehabilitacji i stosujący się do wskazań rehabilitanta dłużej utrzymują sprawność fizyczną. Łagodniej też występują u nich skutki choroby. Ostatnio Centrum odwiedziła pewna Amerykanka, chora na SM. Kilka lat temu jeździła już na inwalidzkim wózku. Dziś porusza się o własnych siłach i prowadzi rehabilitację chorych. — W swojej pracy często dostrzegam jakby „syndrom wózka”. Wielu moich pacjentów, którzy zmuszeni są z niego korzystać, poddaje się i nie czyni już nic, by się od niego, chwilowo chociaż, uwolnić — mówi doktor Władzińska. Pokazuje fotografię. Często odwiedza nasz kraj inna Amerykanka polskiego pochodzenia — dr Wojciechowska. Jest zainteresowana pomocą dla naszych chorych. Doktor Władzińska jest równocześnie przewodniczącą Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego. W innych krajach w tego typu organizacjach działają sami chorzy, u nas animują jego działalność (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

SM nie znaczy — ostateczność

Zatrzymani w biegu...

— Tej nocy śniło mi się, że po tym pobycie w szpitalu stanęłam wreszcie na nogach — uśmiech skrzywdzonego dziecka, a w oczach oczekiwanie na potwierdzenie. Nie mogę odpowiedzieć Ewie — tak, na pewno tak będzie, bo pod cienką koldrą widzę zarys jej wychudzonych, przykurczonych nóg, które już nigdy nie będą w stanie unieść szczupłego dziewczęcego ciała. — Nie odbieram jej nadziei — matka Ewy odwraca wzrok — teraz potrafię być już opanowaną...

goterapeutach, zielarzach, ex-dotwórcach. Po tylu latach pogodziłam się z chorobą córki — mówi, lecz w jej głosie nie ma pewności.

Ewa uparcie dążyła do celu. Studia ukończyła o lasce, zdążyła zrobić prawo jazdy. Podjęła pracę, ale musiała przesłać się do przystosowanego dla inwalidy samochodu. Po roku z pracy zrezygnowała... Duże czteropokojowe mieszkanie zostało przystosowane specjalnie dla niej. Ojciec zainstalował poręczę by mogła sama przemieszczać się z łóżka na wózek inwalidzki. Teraz trafiła do szpitala po raz ósmy. — Kiedyś gdy przebywałam na Oddziale Rehabilitacyjnym w Rybniku, zapamiętałam chłopca, też chorego na SM, który nie potrafił podnieść do ust, rozdygotanymi rękami, kubka. Pomyślałam — jak Ewie do tego daleko — wspomina jej matka. Minęły dwa lata. Dziś Ewa nie może

pisze swój wiersz — o życiu z SM 32-letni Krzysztof. — Mam 32 lata, od 11 jestem chory. Mam 10-letnią córkę. Teraz odeszła ode mnie żona. Lecz ja chcę żyć dla mojej córki... List znalazłam w ostatnim wydaniu kwartalnika Koła Chorych na SM istniejącego przy Krakowskim Towarzystwie Walki z Kalectwem. Obok — rozmowa z innym chorym, który dzięki systematycznej rehabilitacji czuje się całkiem nieźle. Cienka broszurka ze znamienym tytułem „Sami — sobie” leży na biurku w pustym teraz pokoju Ewy. Dopóki mogła pomagała w redagowaniu pisma. Ale jej palce nie trafiają już w klawisze maszyny z dawną precyzją... Na Wielkanoc wysłała jeszcze pisane własnoręcznie kartki z życzeniami do Niemiec i Francji — do enerych przyjaciół z SM. Najprostsze, jednozdaniowe życzenia świąteczne składające się

Ewę w szpitalu: Cwiczyłaś? — Ostatnio nie mogłam. Nie chciałam. Przychodził wprawdzie rehabilitant, ćwicząc z nią jedną godzinę w tygodniu ale ona już się poddała. A jeszcze dwa lata temu trzech minut na wózku inwalidzkim nie mogła usiedzieć...

Niektórzy diagnozę przyjmują jak wyrok, choć właściwie w przypadku SM niczego „na pewno” powiedzieć nie można. Nie wiadomo jaki przebieg będzie miała choroba — każdy pacjent to — tutaj dosłownie — przypadek indywidualny. Nie u każdego choroba kończy się paraliżem. Z SM można żyć... Ale jak? — Cwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć — powtarza „swym” chorym doktor Urszula Władzińska-Grzywacz, neurolog i specjalista rehabilitacji medycznej w Centrum Rehabilitacji Klinicznej w Witkowicach. — Nie oznacza to

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Walka z oddziałami ZOMO na wyziska i kamienie trwała już kilka godzin. Milicja obstawiała ulice, a my podwórka. Co jakiś czas obie strony urządzały wypadły na teren przeciwnika. Zomowcy w dużych, zwartych grupach zapuszczali się między bloki, a my wybiegaliśmy na ulice, obrzucając kamieniami przejeżdżające milicyjne samochody. Około godz. 16.00

tach, chyba zdenerwowany moim zachowaniem, wystrzelił w bramę kilka naboju z gazem.

SZCZYPIĄCY W OCZY DYM

zmusił nas do wycofania się. Stojąc w podwórku zauważyliśmy nadjeżdżającą kolumnę milicyjnych samochodów. Pobiegliśmy w kierunku ulicy, by zrzucić kamienie. Gdy kolumna zbliżyła się na zbyt niebezpieczną dla nas odległość, wycofaliśmy się. W trakcie ucieczki w głąb osiedla odwróciłem się i zobaczyłem, że ucie-

naszą grupę zaatakował jakiś przejeżdżający radiowóz, z którego wystrzelano w naszym kierunku petardy z gazem łzawiącym. Część osób wycofała się pod okoliczne bloki, by nie sprawiać wrażenia, że zbiera się tu większa grupa. Zomowcy zawsze rozjeżdżali takie grupy petardami. Po kilku minutach przyjechała karetka. Lekarz, po zbadaniu leżącego wezwał przez radiotelefon „R-kę”. Zjawiła się prawie natychmiast...

Do dzisiaj pamiętam broń wycelowaną w stronę ludzi.

1 maja 1983 w Nowej Hucie

STRZELALI DO LUDZI

ZOMO OBSTAWIŁO SKRZYŻOWANIE

ul. Majakowskiego i Kocmyrzkowskiej. Tramwaje z powodu toczących się walk nie kursowały. Staliśmy w bramie łączącej budynki nr 5 i 6 w os. Krakowiaków. Co jakiś czas wychylaliśmy się obserwując stojących na skrzyżowaniu zomowców. Gdy po raz kolejny wychyliłem głowę w stronę skrzyżowania, zauważył mnie jeden z nich. Wyciągnął pistolet do wystrzeliwania pocisków z gazem i wymierzył dokładnie we mnie. Cofnąłem się w głąb bramy. Gdy wychyliłem głowę jeszcze raz, zomowiec powtórnie skierował broń w moją stronę. Sytuacja powtarzała się kilkakrotnie. Po kilku minu-

ka także człowiek trzymany pod ręce przez dwóch innych ludzi. Po przebiegnięciu ok. 100 metrów, położył go na trawie w pobliżu restauracji „Teatralnej”. Podbiegłem bliżej. U leżącego na wznak zobaczyłem dziurę w szyi wielkości dziesięciocentówki. Staliśmy w grupie kilku osób. Nikt nie wiedział co robić. Padły różne propozycje: położyć go na boku, podłożyć mu coś pod głowę... Krzyczeliśmy w stronę okien, by ktoś zadzwonił po pogotowie.

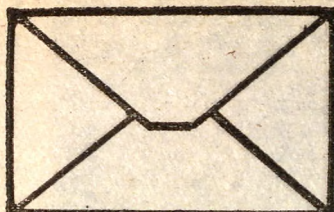
LEŻĄCYM WSTRZĄSAŁY DRGAWKI

Dosłownie z sekundy na sekundę stawał się coraz bardziej błady, jego oczy mętniały. Tymczasem

TWARZ UMIERAJĄCEGO SMAGURA

i własną bezsilność. Nazajutrz po wypadku, z obecnym dyrektorem Straży Prezydenckiej Eugeniuszem Kochem, rysowaliśmy dokładny plan sytuacyjny wydarzenia przeznaczony dla jednego z podziemnych pism. Słyszałem też wezwanie ówczesnej Prokuratury o zgłaszanie się świadków. Wtedy jednak nie zgłosiłem się. Zdawałem sobie sprawę, że i tak nikt z zomowców nie zostanie ukarany, a mnie oskarżą o udział w czynnej napadzie na uzbrojony oddział.

Jan L. FRANCZYK



listy

W SPRAWIE POSŁA
MIECZYŚLAWA GILA

W okresie niejawnej działalności „S” na schodach kościoła w Mistrzejowicach wypisywane były bzdurne hasła m. in. „Gł do pluga”. Każdy myślący, uczciwy człowiek wiedział kto te hasła w tamtym czasie malował i za czyje pieniądze.

Kto dziś maluje wulgarne napisy na murach? Do jakiej organizacji schował się malarz tych hasł i kto jest tak prymitywny, pozbawiony elementarnej kultury politycznej oraz w czymś imieniu żąda oddania od posła M. Gila mandatu poselskiego? Dlaczego działa anonimowo? (...)

Za Komisję Wydziałową „S”
przy DTR — HTS
mgr inż. Adam BURDA

SZANOWNA REDAKCJO

Wreszcie po tylu latach, mieszkańcy Nowej Huty, o-
trzymali tygodnik, w którym
mogą znaleźć tak wiele infor-
macji o dzielnicy. Ja wiem, że
sprawy Kombinatu są bardzo
ważne, ale przecież w Nowej
Hucie mieszkają tysiące ludzi,
którzy pracują w innych za-
kładach pracy. Piszcie także i
o tym co dzieje się np. w Za-
kładach Tytoniowych czy w
Mostostalu.

Stanisław MOTYKA
(adres do wiadomości
redakcji)

SZANOWNA REDAKCJO

Jestem długoletnim pracow-
nikiem HTS. Zawsze bolało
mnie gdy widziałem, jak inni,
łamiąc lub obchodząc prawo,
dorabiali się fortun. Zyskali-
ście moją sympatię gdy zaczęli-
ście publikować serię materia-
łów na temat spółek. Może
wreszcie będziemy mieć gazetę
dla której nie będzie tematów
tabu?

J.S.
(imię i nazwisko znane
redakcji)

PANIE REDAKTORZE

Nie jesteście, jak piszecie, tak
bardzo niezależni. Po prostu,
jednego pana zamieniliście na
drugiego. Cieszę się, że po
miesięcznej przerwie, ukazał
się znów prawdziwy „Głos No-
wej Huty” wydawany przez
Radę Pracowniczą. Hucie po-
trzebna jest gazeta, która bę-
dzie reprezentować interesy
Kombinatu.

P.K.
(imię i nazwisko do
wiadomości redakcji)

Okienko z aktorem
Teatru Ludowego

Dzisiaj:

BEATA SCHIMSCHEINER

- Czy można zapytać o... — Z pewnością nie hute...
wiek? — Proszę bardzo — 24 lata.
- Stan cywilny? — Ten pan z okienka ty-
dzień temu to mój mąż.
- Pasje pozateatralne? — Gotowanie.
- Na jakie pytanie nie
chciałaby Pani odpowiadać? — Dlaczego zostałam aktor-
ką.
- Co w Nowej Hucie lubi
Pani najbardziej? — Ostatnio mąż wyznał mi:
„Zakochałem się w Tobie od
pierwszego spojrzenia... na
Twoje zdjęcie”
- Czego w naszym mieście
Pani nie cierpi? — Przejścia pod Rondem
Czyżyńskim, bo zawsze się w
nim gubię.
- Na koniec jak zwykle,
zadanie „szkolne” prosimy o
komentarz na dowolny temat.

Jaka (jaki) jesteś?

Symbolika Twoich drzew pomoże odpowiedzieć na to pytanie

Jodla — 2 I — 11 I; 5 VII — 14 VII.

Jodla z natury jest ambitna i niezwykle pracowita. W życiu codziennym, uparta wytrwale idąca do celu. Kapryśna i egoistyczna — po prostu trudna. Żyje długo, choć ma skłonności do chorób chronicznych. Dobra dla najbliższej rodziny, gotowa dla nich do poświęceń. Dla obcych szorstka. W miłości chce więcej, niż sama daje, chyba, że się namiętnie zakocha (co rzadko się zdarza). Inteligentna. Często zawód, który wykonuje niewiele ma wspólnego z wyuczonym. Ma wielu wrogów, ale i wielu oddanych przyjaciół. W potrzebie na jodłę zawsze można liczyć.

Cechy dominujące: pracowitość, zdolność do analizowania, skłonność do refleksji.

Wiąz — 12 I — 24 I; 15 VII — 25 VII.

Wiąz z natury jest pogodny, wzbudza ufność. Zwraca uwagę otoczenia swoją wytworną postać. Delikatnego zdrowia, choruje często, chociaż nie jest to groźne. Jest spokojny, opanowany, lubi kierować ludźmi, czasami despotyczny, ale tę wadę mu się wybaczają, bo jest uczynny. W małżeństwie wierny, serio traktuje obowiązki rodzinne. Jest konkretny i paktyczny. Wiąz nie lubi sobie i innym komplikować życia, więc wszystkie jego plany życiowe nie są wygórowane, ale skrupulatnie je realizuje.

Cechy dominujące: inteligencja, rozwinięty zmysł obserwacji, realizm.

Cyprys — 25 I — 3 II; 26 VII — 4 VIII.

Cyprys jest mocny i solidnie zbudowany. Zwyczajnie pogodny i pełen optymizmu. W życiu pragnie pieniędzy i sławy. Nie należy do ludzi sentymentalnych, surowy i gwałtowny, ale właściwie jest elastyczny, co mu ułatwia życie. W miłości niezadowolony, w przyjaźni życzliwy i wierny. Życie układa sobie spokojnie — trochę pracy, trochę

rozrywek. Jego skłonność do refleksji powoduje, że w życiu zawsze mu czegoś brak.

Cechy dominujące: skłonność do refleksji, inteligencja, dowcip.

Topola — 4 II — 8 II; 1 V — 15 V; 5 VIII — 13 VIII.

Wrażliwa, o artystycznej duszy, dobry organizator. Pozbawiona tupetu, z góry na przegranej pozycji. Często smutna i samotna, choć bardzo spragniona miłości. Niestety, jej serce lękające wielkiego uczucia nie często bywa usatysfakcjonowane. Swoich przeżyć topola nie okazuje. Potrzebuje życzliwości i miłego otoczenia, tylko w takich warunkach jej pesymizm zmienia się w optymizm i entuzjazm. W małżeństwie rzadko się rozwodzi, swego partnera traktuje bardzo poważnie. Odważnie broni swych poglądów.

Cechy dominujące: wyobraźnia, intuicja, zdolność do syntezy.

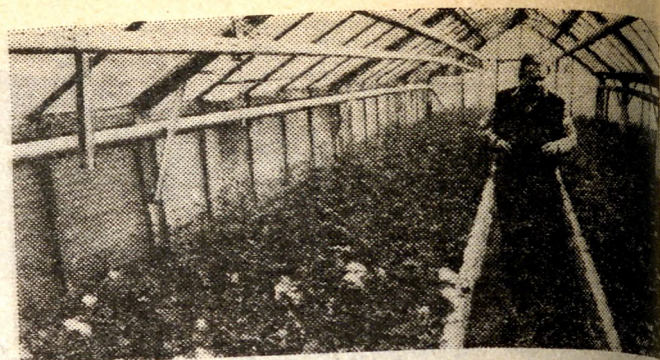
Cedr — 9 II — 18 II; 14 VIII — 23 VIII.

Cedr jest pewny siebie, decyzje podejmuje szybko, trochę drażliwy, lubi imponować otoczeniu. Jest zdolny i pracowity, niepowodzenia nie zalamują go. Cieszy się dobrym zdrowiem. Chociaż łatwo przystosowuje się do każdych warunków, marzy o komforcie. W miłości nie zraża się porażkami, ma bardzo duże wymagania i właściwie całe życie czeka na tę jedną wielką miłość. Tęskni do przygód, prowadzi bardzo aktywne życie.

Cechy dominujące: inteligencja, zdolność do analizy, duża aktywność.

Sosna — 19 II — 28 II; 24 VIII — 2 IX.

Sosna jest trochę zapatrzoną na siebie, mimo pozornej słabości umie radzić sobie z kłopotami, i w efekcie swoje życie układa tak, jak pragnie. Jest świadoma swego uroku, odważna. Potrafi z życia czerpać, co najlepsze. Jej namiętność szybko się zapala i równie szybko gaśnie. Przeżyje wiele rozczarowań zanim trafi na tę jedyną, wielką miłość. Cieszy się zaufaniem otoczenia, jest znakomitą



Fot. PAWEŁ ZECHENTER

Janusz i Tomasz Gawędowie — ogrodnicy

Kwiaty pod kominami

W nowohuckiej „Kalinie”, na pytanie o największego dostawcę kwiatów, słyszę odpowiedź: Janusz i Tomasz Gawędowie. Skąd? Właśnie z Nowej Huty.

Szklarnie o powierzchni około 2 ha utknęły, a właściwie pozostały, tuż pod kominami Elektrociepłowni „Łęg”. Janusz Gawęda zajmujący się od lat ogrodnictwem (teraz już wspólnie z synem Tomaszem), niezbyt chętnie godził się na rozmowę. Już przecież o nim pisano. Wtedy gdy słońce wschodziło nad Łęgiem a ich gospodarstwo zaliczono do „kutackich”.

Początkowe 20 ha okrojonych zostało przy budowie Elektrociepłowni. Ale pan Janusz nie zrezygnował. Ogrodnictwo jest przecież rodzinną tradycją. Orodnikiem był dziad i ojciec. Ogrodnikami są bracia, a także dzieci. Na gospodarstwie w Łęgu został Tomasz, córka jest na swoim. Do dziś używane są małe szklarnie, wybudowane jeszcze przez ojca pana Janusza w latach trzydziestych.

— Rodzice uprawiali warzywa i kwiaty — dla Krakowa. My z warzyw już dawno zrezygnowaliśmy. Pod kominami uprawiać ich się nie da...

Zmieniają się kwiatowe mody. W latach siedemdziesiątych królował goździk, w osiemdziesiątych gerbera. Dziś kwiaty ciete już jakby wychodzą z mody. Tylko w jednej z pięciu szklarni pozostały gerbery. Inne, kolejno przystosowywane są do uprawy kwiatów doniczkowych.

Tomasz Gawęda, absolwent Akademii Rolniczej, wrócił właśnie z giełdy kwiatowej. Kwiaty podrożały, coraz trudniej znaleźć nabywcę. Tomasza pasjonują doniczkowe cudenka rodem z Holandii. — Czy my moglibyśmy z Holendrami konkurować? Niestety, znikome bariery celne sprawiają, że my, krajowi ogrodnicy, przegrywamy z zagranicznymi. Poza tym ich kwiatki jest odpowiednio atrakcyjnie opakowany. Za granicą pomagają ogrodnikom odpowiednie środki chemiczne, różne odżywki do pielęgnacji kwiatów.

Gawędowie część sadzonek sprowadzają z Holandii. To jaskółki, benjamy, draceny. Furorę ostatnio robią kwiaty z cieniowanymi różnobarwnymi liśćmi. Do szklarni trafia 100 tys. doniczek z kwiatami w ciągu roku. Tomasz zastanawia się jak usprawnić system nawadniania. Bo rezygnować z ogrodnictwa nie zamierza, choć i o powiększeniu terenów „pod szklarnią” na razie nie myśli. Inwestycje kosztują dziś tak dużo... (M)

Janusz Gawęda na swoim gospodarstwie

organizatorem. Kiedy przeżywa stres ukojenie znajduje w wyteżonej pracy. Sosna jest znakiem szczególnie sprzyjającym kobietom.

Cechy dominujące: zdolność dedukowania, inteligencja, zdolności organizacyjne.

Wierzba — 1 III — 10 III; 3 IX — 12 IX.

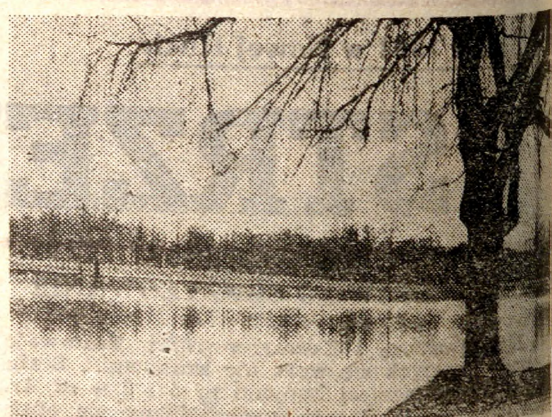
Wierzba jest czuła i łagodna, zmienna i pełna niepokojów. Walczą w niej dwie, zupełnie odmienne natury. Wierzby są wrażliwe i kochają piękno. Marzą o dalekich podróżach, ale przywiązują się do rodziny i domu. Są kapryśne i ulegają nastrojom. Mają rozwiniętą intuicję, potrafią traktować przewidzieć wiele wydarzeń. Miłość często niesie im cierpienie, uspokojenie znajdują w udanym małżeństwie, choć w głębi serca uważają, że nie są rozumiane.

Cechy dominujące: intuicja, fantazja.

Lipa — 11 III — 20 III; 13 IX — 22 IX.

Trochę wygodna, trochę leniwa. Łagodna i ustepliwa, ale bardzo zazdrosna. Chociaż spokojnie przyjmuje to, co niesie życie, ma żal, że inni osiągnęli więcej. Nie lubi pośpiechu. Jest inteligentna i zdolna, ale nie ma dużych szans na rozwój swych zdolności, bo nie jest wytrwała. W miłości z trudem znajduje szczęście. Lipa z wiekiem zyskuje powodzenia i uznanie w rodzinie, wśród znajomych.

Cechy dominujące: zmysł obserwacji, duża fantazja.



Fot. W. ROGÓCZ

Wiosna kalendarzowa przyszła do nas już miesiąc temu, maj rozpocznie się za kilka dni i miejmy nadzieję że wreszcie będzie cieplej. W okresie letnim chcemy czytelnikom proponować spacer i wycieczki. Zamiast w sobotę i niedzielę siedzieć przed telewizorem zapraszamy do wyjścia z domu i odwiedzenia miejsc bardziej lub mniej znanych. Zaczynamy od wizyty w krakowskim ZOO do którego możemy dojechać w dni wolne od pracy autobusem pośpiesznym „B” przejeżdżającym przez naszą dzielnicę. Od 1 maja MPK uruchomi jak zwykle autobusy strefowe (tzw. linie zielone).

WCZEŚNIEJ BYŁ „ZWIERZYNIEC” I „BAZANCIARNIA”

Ogród Zoologiczny w Krakowie istnieje od 1929 roku w miejscu gdzie już wcześniej istniał „Zwierzyniec” i „Bazanciarnia”. Położony jest w centrum 485-hektarowego kompleksu leśnego, zwanego Łaskiem Wolskim. Na powierzchni 17 ha żyje ok. 1800 zwierząt reprezentowanych przez 300 gatunków.

Jak twierdzi z-ca dyr. Miejskiego Parku i Ogródu Zoologicznego Aleksander Niwelński wiosna rozpoczyna się w ZOO już z początkiem roku. Od tego czasu trwają przygotowania do przyjęcia zwiększającej się ilości zwiedzających. W tym czasie u zwierząt jest też więcej urodzin. W tym roku jako pierwsze na świat przyszły papugi Tiriki zamieszkujące Am. Płd. o piórach jaskrawozielonych. W lutym urodziły się dwa kangury oraz wykluły bardzo rzadkie papugi Ararauna. Są to ptaki wrażliwe i pary dopasowują się latami. Ararauny z krakowskiego ZOO przebywają razem od 12 lat i dopiero teraz dochowały się pierwszego potomstwa. Przybyło również papug Zako które są najlepszymi „mówcami” wśród tego gatunku ptaków. 12 kwietnia urodził się koń Przewalskiego, którego matką jest klacz „Nowina” oraz ogier „Simon”. Małego zrebaka, na

razie bez nazwy, mogą już zobaczyć zwiedzający.

KUSKUS

Najcenniejszym nabytkiem w tym roku krakowskiego ZOO jest kuskus, zwierzę należące do torbaczów. Przyjechał on z rotterdamskiego ZOO jako dar. Obecnie jest to jedyny egzemplarz tego

W niedzielne południe rozpocząłem zwiedzanie ZOO od klatek z papugami i bażantami. Przechodząc obok stawu ptactwa wodnego zauważyłem wspaniałe pawie prezentujące swój pióropusz. Czaple stały dostojnie, tylko pelikan przechadzał się powoli. Niestety wydry schowały się w klatce są w okresie godowym i nie można było podziwiać ich

będzie nadal. Bardzo trudno jest utrzymać w ZOO słonia samca, który z reguły jest agresywny i wymaga szczególnej troski. Obecnie tylko w Warszawie jest samiec słoń. „Kinga” lekceważy sobie, jak zwykle, zakazy karmienia zwierząt i wyciąga trąbę po pożywienie. Niestety zwiedzający łamią zakazy i karmia zwierzęta. Dyrektor Niwelński

jarzyn i owoców zarówno surowych jak i gotowanych. Uchatki i ptactwo wodne zjadają ok. 250 kg ryb tygodniowo. Z owoców południowych tylko niektóre gatunki małp dostają banany, a tapir codziennie profilaktycznie zjada jedną cytrynę.

Na koniec kilka rad praktycznych. Nie radzę w sobotę i niedzielę do ZOO wybierać się swoim samochodem. W tym czasie wjazd pod ogród zoologiczny jest zakazany. Niestety przed wjazdem do Łasku Wolskiego nie ma parkingu i samochody parkują na wąskich okolicznych uliczkach łamiąc zakazy zatrzymywania się i postoju. Władze miasta tolerują to, czując się chyba winne braku wykonania odpowiedniego parkingu. Zatem lepiej przyjechać autobusem „B” lub linią zieloną. Z Nowej Huty dojechać można także tramwajem 15 do Cichego Kąca, a stąd autobusem 102 na ul. Kasztanową. Wysiąść należy przy kościółku drewnianym który został od-

Trzeba koniecznie zobaczyć kuskusa

Zapraszamy do ZOO

zwierzęcia w Polsce. Swoim wyglądem przypomina pluszowego misia. Prowadzi nocny tryb życia i jest wszystkożerny. Kuskus znajduje się w pawilonie małych drapieżników, warto go zobaczyć gdyż w Europie znajduje się tylko w kilku ogrodach zoologicznych. Ambicją krakowskiego ZOO jest zdobycie w ciągu najbliższych 2 lat samicy i dochowanie się potomstwa tego rzadkiego okazu.

JEST TEŻ CZARNY JAGUAR

Ogród Zoologiczny w Krakowie posiada dużo kontaktów z innymi tego typu placówkami zarówno w kraju jak za granicą. Ze względu na osiągany tu przychówek jak również warunki bytowania zwierząt, jest cenioną placówką. Stąd wyjeżdżają zwierzęta własnego chowu w cały świat. — w formie wymiany bądź darów. W ub. roku przekazano zaprzyjaźnionemu ZOO w Norimberdze 3 żubry. W ogóle kontakty z ogrodami zoologicznymi w Niemczech są b. dobre. W tym roku do Krakowa z Lipska przyjechał rzadko spotykany czarny jaguar.

harców w oszklonym basenie. Za to w klatkach psowatych z bliska można było się przyjrzeć hienom, licaonom, czy znanym z naszych lasów wilkom.

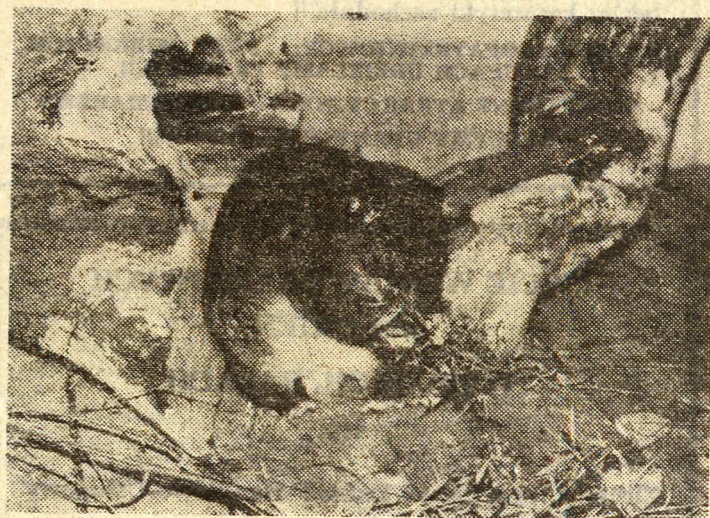
W południowej części ogrodu znajdują się wybiegi wielu zwierząt: jeleni, żubrów, danieli, zebra, wielbłądów, jaków, antylop, lam, kóz, kozie czy tak rzadkich gatunków jak jeleni Miłu czy dzikiego... osła somalijskiego (żyje ich tylko kilkaset egzemplarzy na świecie).

KRÓL ZWIERZĄT „ANTEK”

Nie będę opisywał zachowania się wszystkich zwierząt — to trzeba koniecznie zobaczyć. Wspomnę tylko, że zawsze podziwiany czteroletni lew „Antek”, król zwierząt, bezskutecznie zalecał się do swojej 17-letniej partnerki lwicy „Gammy”. Nie będzie przychówku u tygrysów syberyjskich, gdyż para niezbyt się dobrała. „Kira” ma 13 lat, a „Felek” 10.

Jak zwykle tłumnie są oblegane sąsiednie klatki z małpami oraz wybieg słonicy „Kingi” liczącej 27 lat. Jak na słonia to wiek młodzińczy. Niestety jest samotna i tak

ski prosi zwiedzających by tego nie czynili, gdyż zdarzają się przypadki zatrucia i chorób zwierząt w wyniku dokarmiania. Wszyscy podopieczni krakowskiego ZOO dostają w



Najcenniejszy nabytek krakowskiego ZOO — kuskus (przezwieziony z Rotterdamu). Fot. PAWEŁ ZECHENTER

wystarczającej ilości pożywienia dostosowanego do ich smaku i gustów. Codziennie jest tu zjadane 100 kg mięsa, z reguły koniny, pół tony siana, kilkadziesiąt kilogramów

budowany po pożarze. Stąd poprzez Skalki Pienińskie można dojechać szlakiem żółtym lub zielonym do ZOO.

Sławomir PIETRZYK

Dąb — 21 III. Zrównanie wiosenne.

Dąb jest piękny i silny, o znakomitym zdrowiu. W trudnej sytuacji zachowuje się odważnie, a jego odwaga ma źródło w dumie. Niezłomny charakter naraża go na konflikty i przykrości. Przyjacielski i niezależny, liberalny, szanuje poglądy innych ludzi. Konserwatysta. Wierzy w miłość od pierwszego wejrzenia. Dla niego każda miłość jest pierwsza, najpiękniejsza, najwierniejsza. Dąb jest drzewem płodności. Dobrze jest schronić się w jego cieniu.

Cechy dominujące: siła, realizm, zdolności organizacyjne.

Leszczyna — 22 III — 31 III; 24 IX — 3 X.

Leszczyna umie się podobać, a urok osobisty pomaga jej w osiągnięciu celów życiowych. Leszczyna to działaczka społeczna, jest ogromnie życzliwa dla ludzi. Nie dba specjalnie o swoje życie osobiste, ani o swoją rodzinę. W miłości tolerancyjna, ale także kapryśna. Jej życie przebiega burzliwie i ciekawie, ale nie jest łatwe. Jest inteligentna, a jej intuicja pozwala na trafne przewidywanie wydarzeń.

Cechy dominujące: wyobraźnia, intuicja.

Jarzębina — 1 IV — 10 IV; 4 X — 13 X.

Jarzębina ma rozwiniętą wyobraźnię i intuicję, zdolności do syntezy. Jest mocna i wytrwała, dzielnie walczy z przeciwnościami. Kocha ruch i niepokój. W miłości uczuciowa i gwałtowna, bardzo namiętna. Nigdy nie przebacza. Lubi zmieniać partnerów. Ma dobry gust i predyspozycje do zawodów artystycznych. Jest duszą towarzystwa.

Cechy dominujące: wytrwałość, wyobraźnia, intuicja.

Klon — 11 IV — 20 IV; 14 X — 23 X.

Klon jest ambitny, dumny, pełen rezerwy, ciągle pragnie nowości. Zakochany w sobie, wrażliwy na pochwały. Klon wyróżnia się w tłumie. Pomimo dobrego zdrowia, cierpi na załamania nerwowe, często ma złe samopoczucie, zakompleksiony. W miłości trudny, narzuca partnerowi swoją wolę. Bardzo kapryśny. Ma dobrą pamięć i łatwo się uczy.

Cechy dominujące: inteligencja, łatwość przyswajania wiedzy, zdolność do analizy.

Orzech — 21 IV — 30 IV; 24 X — 2 XI.

Umysł o szerokich horyzontach, często bezwzględny egoista. Choć nie jest lubiany, to zawsze się go podziwia. Ma autorytet, w pracy wyróżnia się ambicją i pracowitością. Dobry strateg. W mi-

łości bardzo zazdrosny, głęboko przeżywa wszystko co wiąże się z uczuciem. Nie uznaje kompromisów, twardy jak orzech. Ludzi przebywających w pobliżu orzecha spotyka wiele złego i dobrego.

Cechy dominujące: pracowitość, realizm.

Kasztan — 15 V — 24 V; 12 XI — 21 XI.

Jest inteligentny, ma zdolności organizacyjne. Kasztan ma głęboko rozwinięte poczucie sprawiedliwości. Zyskuje na bliższym poznaniu. Jeśli kocha to tylko raz. Nie łatwo znaleźć mu partnera. W życiu rodzinnym oddany i rozsądny. Brak mu pewności siebie. Los jego bardziej zależy od okoliczności, niż od jego samego.

Cechy dominujące: rozsądek, zdolności organizacyjne.

Jesion — 25 V — 3 VI; 22 XI — 1 XII.

Ujmujący, ambitny i błyskotliwy. Jest życzliwy ludziom, ale potrafi być egoistyczny. Zawsze robi to, co uważa za słuszne nie obawiając się krytyki. W miłości wierny. Jeśli zdecyduje się na życie we dwoje, trwa do końca. Można na niego liczyć i ufać mu.

Cechy dominujące: inteligencja, ambicja, wierność.

Grab — 4 VI — 13 VI; 2 XII — 11 XII.

Grab jest nieufny i obowiązkowy do przesady. Życie stara się urządzić jak najwygodniej, trochę egoista. W miłości rzadko jest szczęśliwy, częściej sam kocha niż jest kochany. Poszukuje sławy i podziwu. Prowadzi życie rozsądne i zdyscyplinowane, ale w głębi serca snuje marzenia i często nie poddaje decyzji, bo boi się źle wybrać, nie ufa ludziom.

Cechy dominujące: obowiązkowość, rozsądek.

Figa — 14 VI — 23 VI; 12 XII — 21 XII.

Silna i niezależna w sądach, nie znosi sprzeciwów, gotowa jest zniszczyć przeciwnika. Potrzebuje miłości i ciepła, lubi być otoczona gorącymi uczuciami i to nie tylko rodzinnymi. W miłości niestała. Bardzo kocha dzieci i zwierzęta. Jest zdolna i inteligentna. Trochę leniwa i wygodna, ale twardo stoi na ziemi i mądrze kieruje swoim życiem. Ma duże poczucie humoru. Uczuciowość połączona z niestałością przysparza fide komplikacji życiowych. Warto złączyć swoje losy z figą, nie będziecie żałować!

Cechy dominujące: inteligencja, zdolności organizacyjne i zmysł obserwacji, realizm.

Brzoza — 24 VI. (Przesilenie letnie).

Brzoza jest delikatna, piękna i elegancka. Sympatyczna i miła, lubiana w towarzystwie, łatwo dostosowuje się do sytuacji, ale nie toleruje wulgarności. Pomimo swej delikatności pracuje dużo i dobrze. W miłości wierna, chociaż jej uczucie nie wybucha gorącym płomieniem. Stara się by partner był z nią szczęśliwy. Brzoza jest inteligentna, ma dużą wyobraźnię. Chociaż wystarczy jej dom, w którym dzięki niej panuje spokój i szczęście, to w sprzyjających warunkach będzie pracować twórczo i odnosić w tej dziedzinie sukcesy.

Cechy dominujące: zdolności twórcze, zdolność do syntezy, intuicja.

Oliwka — 23 IX. (Zrównanie jesienne).

Oliwka kocha słońce, w cieple uczuć rozkwita. Pełna wdzięku, jest pogodnego usposobienia, ma duże poczucie sprawiedliwości. Rozsądna. W miłości tolerancyjna, nie okazuje zazdrości. W życiu unika agresywności i gwałtowności. Ma skłonności do chorób reumatycznych. Kocha książki, ceni mądrych ludzi i lubi przebywać w ich towarzystwie. Inteligentna i zdolna do refleksji.

Cechy dominujące: wdzięk, dowcip, zdolność do analizowania.

Buk — 22 XII. (Przesilenie zimowe).

Buk jest twardy i nieustępliwy. Bardzo dba o swoją powierzchowność, ma doskonały gust. Śmiało wytycza swoją drogę życiową, plany zazwyczaj realizuje. Jest oszczędny i gospodarny. Rozważny, nigdy nie podejmuje ryzyka. W miłości jego postawa jest także pełna rozważności i rozsądku. Dobry współmałżonek. Lubi wygodnie urządzone dom i ustabilizowane życie, ale w późniejszym wieku zazwyczaj przeżywa niegroźną przygodę miłością. Dbą o swoje zdrowie i kondycję, aby zachować zdrowie do późnego wieku.

Cechy dominujące: inteligencja, realizm, zmysł obserwacji.

Jabłoń — 23 XII — 1 I; 25 VI — 4 VII.

Jabłoń ma wiele uroku osobistego i delikatności, jest bardzo uczuciowa i ciągle zakochana. Jeśli jest szczęśliwa w małżeństwie, rezygnuje ze skoków w boki. W zasadzie jest czułym i wiernym partnerem. Żyje tylko dniem dzisiejszym, brak jej wyrafinowania, a jej życzliwość jest wykorzystywana i nadużywana. Życie jabłoni jest ruchliwe i ciekawe. Jeśli warunki ułożą się pomyślnie osiągnie wysokie stanowisko.

Cechy dominujące: inteligencja, dowcip.

SKLEP

— Artykuły Elektrotechniczne

OS. TYSIĄCLECIA 46

(końcowy przystanek 1, 16, 20, 23)

poleca w szerokim wyborze:

- sprzęt elektroinstalacyjny
 - sprzęt oświetleniowy
 - lampy, żyrandole, klosze, abażury
 - baterie, akumulatorki
 - art. gospodarstwa domowego
 - przewody
 - maszyny do obróbki drewna DMB-8 i DYDA
 - elementy i podzespoły elektroniczne
- także: kosmetyki zachodnie!!!

UWAGA ZAOPATRZENIOWCY: PRZY WIEKSZYCH ZAKUPACH UDZIELAMY PROWIZJI!!!

ASORTYMENT ATRAKCYJNY — NISKIE MARŻE!!!

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!!!

MYCIE WYSTAW SKLEPOWYCH
oraz OKIEN

W BIURACH, HALACH

itp.

Zlecenia przyjmuje Zakład Handlowo-Usługowy

Nowa Huta, os. Centrum A bl. 2

tel. 44-12-45

ISTAMBUL

4 dni pobytu w Istambule
hotel w centrum handlowym,
dwa posiłki dziennie,
opieka pilota, przejazd autokarem,
wyjazdy w soboty i wtorki.

Cena 1 100 000 zł

JUGOSŁAWIA — ADRIATYK

12 dni nad morzem, kwatery,
wyżywienie, przejazd autokarem

terminy: od 15.06 do 30.09
cena: 2 000 000—2 400 000 zł

GRECJA — PARALIA

10 dni pobytu, przejazd autokarem,
dostęp do kuchni

terminy: od 15.06 do 20.09
cena: 1 600 000 zł

MISKOLC — WĘGRY

2 dni pobytu przejazd autokarem,
hotel

wyjazdy w każdy wtorek

Agencja Turystyczna

SKARPA

Nowa Huta os. Na Skarpie
21, tel. 44-41-05
godz. 9—17 w soboty 10—14

RESTAURACJA

„KMITA”

w os. Piastów organizuje
bankiety, przyjęcia weselne
i okolicznościowe
tel. 48 36 04.

KUCHNIE, BOAZERIE

MEBŁOSCIANKI

czarno-białe
z wnęką na wersalkę
poleca
Sklep Meblowy,
os. Boh. Września
(przy petli tramwajowej)

Zakład Handlowo-Produkcyjny

BIMAG

Hurtownia środków czystości

Kraków, ul. Sołtysowska 1, tel. 44-62-44 w. 4

(siedziba Krakowskiego Przedsiębiorstwa

Gospodarki Maszynami Budownictwa)

oferuje do sprzedaży hurtowej i detalicznej:

I. ARTYKUŁY CHEMII GOSPODARCZEJ:

- proszki do prania w cenie już od 4 850 zł
- płyny do naczyń w cenie już od 4 800 zł
- proszek do automatycznego mycia naczyń (5300)
- płyny i pasty do szorowania w cenie już od 2.800 zł
- pasty BHP i kremy ochronne do rąk
- wyroby z tworzyw sztucznych

II. ARTYKUŁY PASMANTERYJNE:

- gumy,
- koronki

Zapraszamy codziennie od 7.30 do 15.30, w soboty od 7.30 do 13.00. Dojazd do skrzyżowania ul. Sołtysowskiej z ul. Niepokalanej Marii Panny.

ZAUF AJ EKSPERTOM
JAPONSKIEJ TECHNICIE · NORITSU ·
BARWNYM MATERIAŁOM · KODAK ·

IDEA

1 9 9 0

FOTO EXPRESS 60 MINUT

LABORATORIUM FOTOGRAFICZNE
DH · WANDA ·

UL. BRONIEWSKIEGO 1, KRAKÓW - NOWA HUTA

WYWOŁYWANIE BARWNYCH NEGATYWÓW C-41

ODBITKI 10 cm x 15 cm

POWIEKSZENIA 15 cm x 21 cm

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!

T

3. V. — 9. V.

piątek

PROGRAM I

8.50 Kleks w kosmosie (2) — „Misja Voltana” — film fabularny produkcji polskiej
9.55 Język angielski dla dzieci
10.00 Uroczyste posiedzenie parlamentu RP
11.00 Program muzyczny
11.45 Transmisja sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja
13.30 Stefania Woytowicz — film dokumentalny Marianna Bekajly
14.00 Studio Sport
15.00 Program publicystyczny
15.25 „Chłopi” (5)
16.15 Teleexpress
16.30 Uroczystości z okazji 200-lecia Konstytucji 3 Maja na placu Zamkowym w Warszawie
17.30 „Wielka droga” — film fabularny produkcji polsko-włoskiej
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Trzeci Maja — widowisko historyczne reż. Grzegorz Królikiewicz
21.50 Studio Sport
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Weekend w Jedyńce
23.00 Po co nam to było — koncert z okazji 35-lecia klubu studenckiego „Stodoła”

PROGRAM II

8.05 Santa Barbara
8.55 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00, 23.30 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.30 Love story po polsku — program filmowy
11.00 Testament Rzeczypospolitej — program publicystyczny
11.30 Stara galeria — reportaż
11.50 Podróże w czasie i przestrzeni: „Światowe safari” (2) — film dokumentalny prod. angielskiej
12.40 Droga na południowy zachód — film produkcji czechosłowackiej
14.00 Międzynarodowe spotkania muzyczne orkiestr wojskowych — Kraków 1991
15.00 Polacy — Stanisław Kostka Potocki — film dokumentalny
15.50 Polskie koncerty skrzypcowe — Karol Lipiński
16.30 Przychodnia wszelkich dolegliwości (21)
17.20 Program dnia
17.30 Dzieło Sejmu Wielkiego — film dokumentalny Krystyny Mokrasinskiej
18.00 Wzrockowa lista przebiegów Marka Niedzwieckiego
18.30 Kabaret Frisco — program rozrywkowy
19.30 Muzyka Chopina w Żelazowej Woli — gra Anna Stańczyk — fortepian
20.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.50 Crime story (41)
22.35 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
23.50 Noc z Antaną 5

sobota

PROGRAM I

7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „5 — 10 — 15”
10.35 Język angielski dla dzieci
10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 Bellona — wojskowy magazyn wydawniczy
11.25 Telewizyjny koncert
11.55 Aktualności telegazety
12.00 Spiewać każdy może — prezentacja piosenkarzy amatorów
12.40 Siódemka w „Jedyńce”
13.30 Z Polski rodem — magazyn polonijny
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Studio Sport
17.15 Teleexpress
17.35 Ex libris
18.00 Flesz
18.20 Butik
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 Główny i prokurator — serial prod. USA
21.00 Konkurs piosenki Eurowizji (transmisja)
0.05 Cobra — film fabularny produkcji USA

PROGRAM II

7.25 Kaliber 91 — wojskowy program publicystyczny
7.55—11.05 Telewizja śniadaniowa
11.05 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
11.25 Kamyk na szaniec — opowieść o Aleksandrze Kamińskim i jego bohaterach
12.15 Klub Yuppies 5 — 10 — 15
13.15 Zwierzęta świata: „Chytry jak wąż” (1) — film dokumentalny produkcji angielskiej
13.50 Gdańskie spotkania gitarowe — reportaż
14.20 Czarodziejski flet Mozarta
14.50 Program dnia
15.00 Klub profesora Tutki
15.30 Santa Barbara
17.00 Studio Sport
18.00 Program lokalny
18.30 „Hale i Pace” — angielski program rozrywkowy
19.00 Dziewczyna miesiąca
20.00 Wielki koncert Yo Yo Ma w Warszawie (wielonczela)
21.05 Historia dzielnicy Hale — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Modlę się z wami i za was
21.55 „Wyzwanie losu” (2) — film fabularny produkcji australijskiej
23.30 CNN — Headline News

niedziela

PROGRAM I

7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarstwu
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz w kinie Teleranka: „Kamienna tajemnica”
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „Rzykanci” (6)
11.25 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.50 Telewizyjny koncert
12.20 Wojskowy korpus górniczy — wojskowy program dokumentalny
12.45 Dla dzieci: Tęczyowy Music-Box
13.30 Magazyn Morze
14.00 Studio sport
15.00 Pieprz i wanilia — w krainach zielonego smoka i śpiewających syren
15.40 Z archiwum Teatru Telewizji — Cyprian Kamil Norwid „Norwid” reż. Adam Hanuszkiewicz

17.15 Teleexpress
17.35 Telewizjer
18.00 Studio Sport
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Jennie” (6)
21.00 7 dni — świat
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Wiadomości wieczorne
22.15 „Rewizja nadzwyczajna”

PROGRAM II

8.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.00 Film dla niesłyszących: 9.50 Program dnia
10.00, 23.40 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Czar starej płyty
11.20 Publicystyka kulturalna
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
12.30 Express Dimanche
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 100 pytań do...
13.50 Laureatka konkursu im. Witolda Lutosławskiego — Renata Kunkel
14.10 Kino Familijne: „Bas Boris Bodel” (3) — serial produkcji niemieckiej
14.55 Muzyczna Antena 5 — „Recydywa Blues Band”
15.20 Polacy — Obywatel „B” — film dokumentalny Marka Nowakowskiego (Stanisław Barańczak)
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni: „Terra x: kanion świętych wulkanów”
16.55 Program dnia
17.00 Studio Sport
17.30 Bliżej świata
18.30 Uśmiech z Galicji
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria „Dwójki” — Eugeniusz Markowski
20.00 Studio Sport
21.00 „Neptun TV” — „Oczy czarne” — recital zespołu
21.30 Panorama dnia
21.45 „Nigdy nie wracam” (3 — ost.) — serial produkcji
22.55 Rozmowy bez sekretów — Oprah Winfrey show

poniedziałek

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
16.10 Video-top
16.20 Luz — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 W archiwum WFD — 18.30 „Alf”
18.55 „Węgłem i paragrafem” — Szymon Kobylński
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Laszlo Bus-Fakete: „Jan”, reż. Edward Dziewoński
21.25 Kronika Wyścigu Pokoju
21.30 Program publicystyczny
21.55 „Kontra... punkt” — program Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S”
23.20 Język niemiecki (26)

PROGRAM II

15.25 Powitanie
15.30 Czas akademicki
16.00 Zwierzęta wokół nas
16.30 Widziane z Gdańska — 16.45 Reportaż
17.15 „Kusza”
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd kronik
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 „Dwójka” zaprasza
19.30 Język angielski (26)
20.00 Program publicystyczny
20.30 „Powroty” — Andrzej Pagowski
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Wszystkie, których

kochałem” (1) — serial prod. USA
22.45 Studio im. A. Munka

wtorek

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać
10.00 „Foni” — film obyczajowy prod. bułgarskiej
11.35 Giełda pracy — giełda szans
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
15.55 Program dnia
16.10 Video-top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Przygody misia Ruxpina” (5) — serial
17.15 Teleexpress
17.35 „Spin” — magazyn popularnonaukowy
18.00 „Grodzińskie krzyże” — film dokumentalny Zdzisława Bieleckiego o polskim cmentarzu w Grodnie
18.25 10 minut
18.35 W Sejmie i Senacie
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Doroczne nagrody Akademii Filmowej — Oscary
21.40 Kronika Wyścigu Pokoju
21.45 Express gospodarczy
22.15 Laureaci Jazz Juniors
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Wódka, pozwól żyć — 23.30 Język francuski (21)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
15.30 Powitanie
15.35 Denver — Ostatni dinozaur — serial prod. USA
16.00 Program publicystyczny
16.30 Ekostres — magazyn
17.00 Wielkie podróże (6) — „Szlak birmański” — serial
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna — z Kalisza przed cudownym obrazem św. Józefa
18.50 Publicystyka kulturalna
19.30 Język angielski (56)
20.00 Śladami króla Stasia — Warszawa stanislawska
21.00 Wywiady Ireny Dzieklic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Noce Cabirii” — film fabularny prod. włoskiej
23.45 CNN — Headline News

środa

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „Dynastia”
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości popularnonaukowe
16.10 Video-top
16.20 Kino nastolatków — „Jeden rok w pewnej szkole” (13)
16.50 Dla młodych widzów: „Sami o sobie”
17.15 Teleexpress
17.35 System
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Sprawa dla reportera
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia”
20.55 Rozmowa z rzecznikiem praw obywatelskich
21.10 Studio Sport
23.00 Petenci — program publicystyczny
23.35 Język angielski (26)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
15.35 Denver — ostatni dinozaur — serial prod. USA
16.00 Dookoła świata — Na Litwie

16.30 III Dni Muzyki Kompozytorów Krakowskich — reportaż
17.00 „Zmiennicy” (10)
18.00 Program lokalny
18.30 „MASH” — serial
19.00 Rebusy — teleturniej
19.30 Język francuski (21)
20.00 Cały świat gra komedie
20.40 „Moje książki” — Jerzy Pertek
21.00 Program publicystyczny
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 Telewizja nocą
23.00 Sport
23.10 Stan krytyczny
23.40 CNN — Headline News

czwartek

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Po „sześcioletce” — magazyn dla wszystkich
9.55 Heroína (4) — serial sensacyjny prod. angielskiej
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 O naturze rzeczy (15) — świat zaklęty w kamieniu
12.30 W świecie sztuki
13.00 Fizyka — podstawy teorii względności
13.30 Czysta i dźwięk — Lenais Yenakis (Francja)
14.05 Agrozkoła
14.30 Ziemia — nasza planeta — jak powstały Tatry
15.00 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
15.05 Duch romantyzmu (11) — serial dokumentalny produkcji angielsko-francuskiej
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 Video — top
16.20 Dla młodych widzów: Kwant — oraz film z serii — Powiedz mi dlaczego? — Ptaki
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa
17.45 Podróże na Kresy — Strój — film dokumentalny
18.10 Studio sport — Miśtrzostwa Europy w boksie
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Heroína (4) — serial sensacyjny prod. angielskiej
21.00 Kronika Wyścigu Pokoju
21.05 Pegaz
21.35 Interpelacje
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Studio sport — Miśtrzostwa Europy w boksie
23.25 Język angielski (56)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.35 Denver — ostatni dinozaur — serial prod. USA
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.10 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie)
9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.30 Powitanie
10.35 Denver — ostatni dinozaur — serial
16.00 Film dokumentalny
17.00 Publicystyka
17.30 Giełda — magazyn
18.00 Program lokalny
18.30 Cudowne lata — kasko i sympatie — serial prod. USA (powtórzenie)
19.00 Magazyn „102” — Maria Pakulnis
19.30 Język niemiecki (26 — ost.)
20.00 Studio sport — Miśtrzostwa Europy w Boksie
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio Teatralne Dwójki: Michał Bułhakow „Proszę mnie wypuścić”
Za zmiany programu wprowadzone w ostatnim chwili redakcja nie odpowiada

10. Kochając się
a) błagasz,
b) mówisz czułe słowa,
c) jesteś nieobecna(y) du-
chem,
d) milczysz.

11. Spędzić noc z niezna-
jącym to
a) niemożliwe i głupie,
b) zdarza się,
c) w myślach zgoda,
d) czemu nie?

12. Gdy spotyka Cię nie-
powodzenie
a) medytujesz siedząc sa-
motnie w domu,
b) jesteś przygnębiona(y)
masz czarne myśli,
c) starasz się coś zmienić

Nr pytania	ABCDE
1	0 5 1 - -
2	0 0 1 5 -
3	0 2 1 5 -
4	0 5 1 1 3
5	5 3 1 0 -
6	1 1 1 1 0
7	0 0 5 - -
8	6 5 0 0 -

P.S. Już wkrótce Krakowskie Koło Chorych na SM rozprowadzać będzie książkę tłumaczoną z języka angielskiego, „Gdybym wiedział wcześniej i zaakceptował SM”... Zainteresowanym telefonu, pod który mogą dzwonić w poniedziałki i środy od godz. 15 do 17: 22-28-11.

KLASA MIĘDZYOKRĘGOWA

Hutnik II — Kabel 2:1 (0:0). bramki dla hutników: Fitał, Semproch. Igloopol Straszecin — Grebałowianka 2:0 (1:0). Prowadzi Okocimski 25 pkt. Hutnik II zajmuje 6 miejsce z dorobkiem 20 pkt. a Grebałowianka znajduje się na 13 pozycji — 9 pkt.

KLASA „A” — GRUPA I

Wanda — Radziszowianka 4:1 (2:1). dla Wandy bramki strzelili: Kozik 2. Przybycień 2. Zjednoczeni Paptol Branice — Zielonczanka 3:1 (0:0). bramki: Gruchała, Jagła, A. Nowak. Rogowianka Wołica — Wieczyśta 0:1 (0:0). Na czele tabeli Kabel II — 26 pkt. 2. Wanda — 25. 5. Zjednoczeni — 18. 14. Rogowianka — 2.

KLASA MIĘDZYOKRĘGOWA JUNIORÓW

Unia Tarnów — Krakus 0:1. **Hutnik — Dalin Myślenice 0:0.** Po 15 kolejkach liderem jest Cracovia — 24 pkt. Krakus zajmuje 3 miejsce — 21. a młodzi piłkarze Hutnika na 7 pozycji mając na swoim koncie 15 zdobytych punktów.

— Rozgrywki ekstraklasy piłkarskiej wchodzi w decydującą fazę. Wiemy już, że wierzy pan w zdobycie mistrzostwa Polski przez „Hutnika”. Jak zatem ocenia pan szansę tej drużyny w najbliższym meczu u siebie z Lechem, z którym jesienią na wyjeździe hutnicy przegrali aż 5 do 2?

— To było jesienią, a teraz mamy wiosnę. Każdy ma prawo do rewanżu i sądzę że „Hutnik” wygra ten mecz podobnie zdecydowanie jak z ŁKS-em.

— Czy wybiera się pan na mecz i starczy panu funduszy na premie za strzelone bramki?

— Oczywiście na mecz idę i chciałbym, aby „Hutnik” strzelił bramkę jak najwięcej, niech nawet będzie ich 20. Wtedy musiałbym, być może, premie wypłacić w ratach, ale ja się zawsze wywiązuję ze złożonych deklaracji.

— Dotychczas premiował pan strzelone bramki różnymi kwotami chociaż najczęściej był to 1 milion. Jak będzie w tym i w następnych meczach „Hutnika”?

— Zawsze decyduję o tych sprawach przed meczem. Wszystkie zależy od rangi spotkania i sytuacji w tabeli. Nie wykluczam możliwości, że kiedy strzelone bramki będą decydowały o zdobyciu mistrzostwa przez hutników to wtedy, być może, zapłacę i 20 milionów za strzelonego gola. Pieniądze nie będą dla mnie

Andrzej Hudaszek prezesem

Rada dla Hutnika

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze KS Hutnik zwołane zostało w niespełna rok po poprzednim. Powodów tego było co najmniej kilka. Niestety, oprócz niewatoliwych sukcesów jakim była dobra postawa pierwszoligowych drużyn, w tym szczególnie piłkarzy, klub zaczął się borykać również z wieloma problemami. Szczególnie finansowymi. Kiedy jeszcze do tego doszły sprawy natury aferowej o których pisałyśmy na naszych łamach, wiadomo było, że zmiany na Suchych Stawach są nieuniknione.

Problemy zaczęły się, gdy HTS przestało patrzeć na klub jak na skarbonkę, gdy zaprzestano dawania przeróżnych etatów dla sportowców, specjalnego dożywiania oraz skończono z przydziałem mieszkań. Okazało się wtedy, że owszem Hutnik posiada niezłych siatkarzy czy piłkarzy oraz bazę sportową, gorzej natomiast jest z działalnością mającą na celu zdobywanie środków na prowadzenie pracy nie tylko z seniorami ale również z młodzieżą. Teraz, gdy okazało się jeszcze, że Rada Pracownicza HTS zamierza przekazać obiekty sportowe miastu, nie chcącłożyć na ich utrzymanie, sprawa dalszego istnienia klubu który za sprawą piłkarzy stał się naprawdę znany, stanęła pod znakiem zapytania.

Prezes Hutnika Józef Gaździcki przedstawiając działania podejmowane przez niego i współpracujących zarząd, stwierdził, iż „klub ze Suchych Stawów znaczy w polskim sporcie tyle, co HTS w gospodarce”. Wątpię, aby to porównanie zbyt nie ucieszyło ludzi związanych z Hutnikiem. Szczególnie biorąc pod uwagę łączące się ostatnio z hutą rozgrywki personalne. Okazuje się jednak, że w hutniczym klubie też nie

zabrakło tego, co łączy się z posmakami sensacji. I tak były w trakcie dyskusji wypowiedzi, które zarzucały J. Gaździckiemu działania na niekorzyść klubu. Konkretnie chodzi o utworzenie w grudniu 1990 roku spółki „Mon-Rem”, która jak twierdzi obecnie jej założyciel, będzie płacić na rzecz klubu miesięcznie 20 mln zł oraz wykona na stadionie ogrodzenie.

Wiele czasu w trakcie zgromadzenia delegatów zajęły sprawy proceduralne i dyskusje nad statutem. O przyszłości nie mówiono zbyt wiele. Również sprawa wyboru nowego prezesa przeszła jakby niezauważalnie. Kiedy zgłoszono pierwszą kandydaturę Andrzeja Hudaszka, członka Rady Pracowniczej, co niektórzy natychmiast zaproponowali zamknięcie listy. Tak też się stało i jak za starych czasów zdecydowano się głosować. I pewnie pospiesznie przeprowadzono by ten wybór, gdyby nie głos któregoś z delegatów, który zażyczył sobie, aby kandydat przedstawił swój program. Krótkie kilkudziesięcioletnie wystąpienie A. Hudaszka trudno określić jako perspektywiczny plan działania klubu, chociaż na pewno nowy prezes (głosowało na niego 58 ze zgromadzonych) zna meandry działalności sportowej od tej mało atrakcyjnej strony. Chodzi o to, że przecież jeszcze kilka miesięcy temu kierował specjalną komisją jaką powołała Rada Pracownicza HTS ds. zbadania działalności Wydziału Sportowego i Rekreacji. Ponieważ staremu zarządowi klubu nie udzielono absolutorium, w trakcie zgromadzenia dokonano wyboru nowego. Podobnie było z komisją rewizyjną do pracy w której niemal zmuszono niechętnych delegatów.

(mar)

Z wypowiedzi Uczestników Walnego Zgromadzenia KS „Hutnik”

Józef Gaździcki ustępujący prezes KS Hutnik — „sam fakt obecności na tym zebraniu świadczy, że czuję się niewinny. Przemawiając za mną również osiągnięcia klubu w okresie krótkiej mojej kadencji. W czasie 8-letniego szefowania ZRU zawsze kierowałem się interesem ludzi tam pracujących. Chciałem, aby dobrze zarabiali i dlatego założyłem spółkę...”

Krzysztof Ochel pracownik ZRU obecnie sp. z o.o. Hutnik — przewodniczący NSZZ „Solidarność” — „spółka „Mon-Rem” powstała w ub.r. tajnie i w ukryciu, a teraz się okazuje że jej głównym udziałowcem jest pan Gaździcki z kilkoma innymi prywatnymi osobami. Obecnie proponuje się dla KS Hutnik 20 mln dotacji, a reszta pieniędzy z zysków będzie płynęła do prywatnej kieszeni. Uważam że prezes Gaździcki wykorzystał swoje stanowisko do osiągnięcia prywatnych celów. Nowo powstała spółka z o.o. Hutnik nie będzie obecnie w stanie (w całości) sponsorować klubu sportowego, który musi rozwinąć własną działalność gospodarczą.

Grażyna Dziedzic — gł. księgowa w swoim krótkim sprawozdaniu wykazała że KS Hutnik osiągnął w ub. roku dodatni bilans dzięki przekazaniu przez ZRU 2,7 mld zł. Obecnie w pierwszym kwartale tego roku zarysował się poważny niedobór który może pogłębić się w ciągu tego roku, po likwidacji ZRU. A także dlatego, że Urząd Miasta nie przekazuje pieniędzy na stypendia dla zawodników...”

Stanisław Wawrykiewicz kierownik W-97 — „śmieszna jest propozycja przekazywania 20 mln na rzecz klubu kiedy jeszcze niedawno ZRU przelewało miliardy...”

Jan Figut — Dyrektor Klubu: „nie dobrą atmosferę robi się wokół pomocy HTS dla klubu. Przecież pomoc nadal ma miejsce w postaci utrzymywania obiektów klubowych i nie egzekwowania, jak na razie, należności od klubu przeżywającego trudności finansowe.

Andrzej Hudaszek nowo wybrany prezes klubu KS Hutnik — „za wybór na prezesa dziękuję, obserwowałem klub od pewnego czasu i stwierdzam, że sięgnął dna. Podejmuję się funkcji prezesa, bo uważam, że społeczeństwo potrzebuje oprócz chleba także igrzysk, i sądzę że klub pod moim kierownictwem osiągnie sukcesy. Działaczom i pracownikom obiecuje twardą pracę...”

Wybrał (sp)

Stan organizacyjny sekcji sportowych KS Hutnik

SEKCJA	ilość zawodników	juniorów	trenerów
Piłka nożna	208	189	13
siatkówka	65	53	4
koszykówka			
mężczyzn i kobiet	133	111	7
		w tym 68 juniorek	
piłka ręczna	126	110	5
lekkoatletyka	96	90	5
motorowa	16	10	—
Ogółem	644	563	34

Rozmowa ze Stanisławem Kmitą

Być może zapłacę i 20 milionów za strzelonego gola

miały znaczenia jeżeli „Hutnik” będzie miał szansę i z niej skorzysta przy sięganiu po trofeum mistrzowskie.

— Wiadomo, że obiecał pan piłkarzom i trenerom za zdobycie mistrzostwa Polski 15-gramowe złote sygnety. Czy podtrzymuje pan swoją deklarację?

— Nie tylko podtrzymuję, ale podajam tamtą ofertę. Proponuję piłkarzom i trenerom złote medale z wizerunkiem Matki Boskiej wraz z łańcuszkami. Są to precjoza ze złota o wadze 30 gramów.

— Zapowiadał pan również, że po zdobyciu mistrzostwa Polski przez KS Hutnik urządzi pan dla piłkarzy huczną imprezę.

— Jestem przekonany że ze zdobycia mistrzostwa Polski przez Hutnika będę się cieszył nie tylko ja, ale cała Nowa Huta. Dlatego chciałbym wówczas zorganizować duży festyn z udziałem piłkarzy, trenerów, działaczy i oczywiście kibiców. W mojej restauracji nie star-

czyłoby miejsca dla wszystkich chętnych i marzy mi się festyn na boisku lub w hali Hutnika. Byłaby to najlepsza forma uczczenia sukcesu Hutnika.

— Ale na taką imprezę mogliby również przyjść wojownicy z nastawieniem fani „Wisły” korzystając z okazji darmowej imprezy...

— Sądzę, że na przeciwdziałanie są różne sposoby. Przed zakończeniem rozgrywek można byłoby wydrukować folder kolportowany wśród kibiców Hutnika. Stałby się on swoistym biletem a zarazem pozwoliłoby zgromadzić część funduszy na festyn.

— Czy przewiduje pan jakieś nagrody dla uczestników festynu za przeprowadzone tam konkursy?

— Festyn z okazji zdobycia mistrzostwa Polski przez Hutnika powinien być znakomicie zorganizowaną imprezą godną rangi tego sukcesu. Dla zwycięzców niektórych konkursów jestem gotów ufundować podobne złote medale jakie otrzy-

mają piłkarze i trenerzy.

— Zorganizowanie takiego festynu będzie kosztowne, sądzę że pana wydatki przekroczyłyby kwotę „jeden” z 8 zerami. Czy nie jest to rozrzutność z pana strony?

— Oczywiście, że potrafię liczyć pieniądze, przecież pracuję w interesie gdzieś ma to istotne znaczenie. Nie wszystko jednak da się przeliczyć na pieniądze. Świadomość, że wraz ze mną będą cieszyć się tysiące ludzi pozwala mi godzić się z takimi wydatkami. Chcę również podkreślić, że jestem tylko kibicem Hutnika a nie zabiegam o funkcję w zarządzie klubu.

— Czy nie robi pan tego wszystkiego dla reklamy swojej restauracji?

— Wyjaśniam tę kwestię po raz kolejny. Moja restauracja jest zakładem żywieniowym a nie produkcyjnym. Najlepszą dla mnie reklamą robią sami konsumenci, którzy jeżeli są zadowoleni wyjdą od „Kmity” to zrobią dla mnie więcej niż kil-

ka pochwalnych artykułów w gazetach. Kiedy podjąłem decyzję o sponsorowaniu Hutnika w trudnej dla niego sytuacji, gdy główny sponsor HTS zaczął robić klubowi trudności, nie było wiadomo jaką rolę drużyna piłkarska odegra w I lidze. Wtedy już byłam znany nie tylko w Nowej Hucie i Krakowie, gdyż podejmowałem zauważalne inicjatywy charytatywne. Były to czasy trudne, kiedy działalność gastronomiczną nie było łatwo prowadzić, gdy przedsięwzięcia wolnorynkowe, dzisiaj w pełni akceptowane, uchodziły za spekulację. Ja się sprawdziłem w gastronomii, bo przeszedłem w niej wszystkie stopnie „wtajemniczenia”. Natomiast dzisiaj zakładają restauracje ludzie bez odpowiedniego doświadczenia i przygotowania. Ja funkcjonuję w Nowej Hucie dopiero 8 lat, a mam już — jak sądzę — spory dorobek...

— Czyżby marzyła się panu sława „Wierzyńska” posiadającego tradycję wielowiekową?

— Kto wie jak nas będą oceniać potomni za 100 i więcej lat? Ja chcę prowadzić dobrą restaurację, a swoje pieniądze przeznaczać z pożytkiem dla ludzi. Już dzisiaj zwracają się do mnie różni ludzie z prośbą o możliwość reklamowania się dzięki mojej firmie, np. tak-sówkarze...

Rozmawiał Sławomir Pietrzyk

HOROSKOP

BARAN (20 III—19 IV). Pora na uaktywnienie i rozwinięcie nie wykorzystywanych dotychczas uzdolnień, zwłaszcza w zakresie sztuki, muzyki, piękna, komputerów lub stanowisk kierowniczych. Są sprzyjające okoliczności dla osiągnięcia kariery oraz pozycji w środowisku.

BYK (20 IV—20 V). Pozostaw przeszłość za sobą. Możesz zaprezentować się z najlepszej strony. Spotkasz osoby o duchu pionierskim, które będą walczyć o to co uważają za słuszne. W tym towarzystwie rozszerzysz krąg zainteresowań.

BLIŹNIĘTA (21 V—20 VI). Sprawy sercowe początkowo otoczą się tajemnicą, ale potem powstanie z tego historia, którą przyjemnie będzie Ci się podzielić z całym światem. Po 8 maja wielkie

możliwości finansowe, wykorzystaj ten fakt. Możesz wejść do interesu, który później przyniesie zyski.

RAK (22 VI—22 VII). Akcent pada teraz na oszczędzanie i przygotowywanie się na przyszłość. Dom Twój będzie zaciszny, przyjazny miejscem spotkań dla Twoich szczególnie bliskich przyjaciół i kolegów. Pierwsze dni maja niepomyślne.

LEW (23 VII—22 VIII). Sprawy romantyczne nie ujrzą jeszcze światła dzienne, ale będą coraz bardziej intrygujące. Ktoś Twojej pici będzie Ci powiernikiem w sprawach, których jeszcze nie chcesz ujawnić światu. W sprawach zawodowych porozmawiaj z kimś z kierownictwa, kto może poprawić Twoją pozycję życiową.

PANNA (23 VIII—22 IX). Trzymaj się własnego rozkładu zajęć. Jest czas na realizację drogich Ci ambicji. Nie oglądaj się na to co robią inni. Sprawy finansowe

poprawia się w drugiej połowie miesiąca.

WAGA (23 IX—22 X). Przygotuj się do krótkich podróży, angażujących Cię w sprawy Twojego sąsiedztwa. Sąsiedzi i krewni okażą Ci pomoc w realizacji planów. Po 8 maja z właściwą Ci zręcznością dyplomatyczną zajmij się swoimi sprawami zawodowymi.

SKORPION (23 X—21 XI). Być może dla Ciebie lub kogoś bardzo Ci bliskiego rozdzwonią się weselne dzwony. W związku z nowym układem zajdzie zmiana w domu. Szykują się wykwinne przyjęcia. Znacząca data w tym miesiącu — 2 maja.

STRZELEC (22 XI—21 XII). Będziesz sobie lepiej radzić ze sprawami duchowymi niż materialnymi. W Twoim kręgu osoby pod znaku Ryb i Panny. Będziesz pomagać innym, a także doskonalić się teraz w sprawach sztuki i piękna.

KOZIOROZEC (22 XII—19 I). Życie plynie Ci prawie po różach. Masz możliwość skupienia się na planach długofalowych i ulubionych zajęciach. Uda Ci się połączyć interesy z przyjemnościami w nowy i ciekawy sposób. Pierwsze dni maja pomyślne.

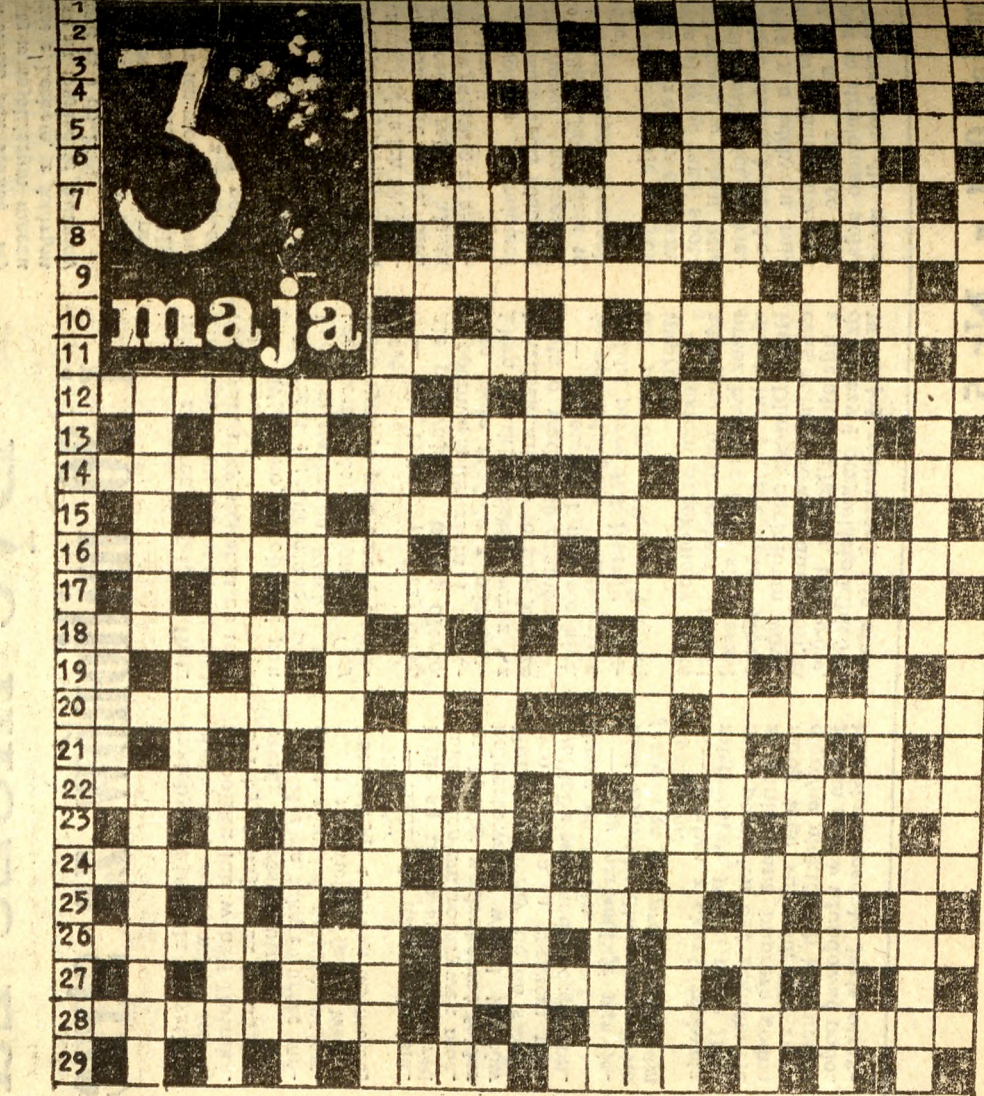
WODNIK (20 I—18 II). Zabsorbują Cię sprawy majątkowe, inwestycje w domu oraz problemy rodzinne. Nie daj się wciągnąć w białe sprzeczki z członkami rodziny. Ważną rolę w tym okresie odegrają w Twoim życiu osoby ze znaku Barana i Wagi. Dni pomyślne: 5, 6, 7, 8.

RYBY (19 II—20 III). Jeśli masz specjalne uzdolnienia to teraz najwyższy czas by je zademonstrować w szerszym gronie. Okazja do sercowych podbojów. Zaintrygujesz kogoś swoją tajemniczością i ta osoba zechce poznać Cię bliżej. Pierwsze skrzypce w Twoim życiu grają teraz osoby ze znaku Lwa i Wodnika.

Wybrała: SAMANTA

brzośkwini. 2-m. leci w podkoszku. 3-h. embrion. 3-r. też był stolica. 4-m. kominowy osad. 5-h. zmora miast. 5-r. Trzecia przegrała II wojnę światową. 6-m. używki go powodują. 7-h. chemiczne dociekanie. 7-r. morski drapieżnik. 8-n. kwef. czarna zasłonka. 8-t. nie jedna na sośnie. 9-h. obiekt wydobywczy. 10-n. rodzaj wędliny. 11-h. przyrząd optyczny np. w łodzi podwodnej. 12-a. przyszeblenie lub teren nizinny. 12-o. pokarm ryb morskich. 13-h. coś niezwykłego. odkrywczego. 14-a. jednostka mieszaniny lub wyraz sumy algebraicznej. 14-o. jubileusz. 15-h. niematerialista. 16-a. stan psychiczny wywołany oczekiwaniem trudności. 16-o. trykot. 17-h. choroba skórna. sklerodermia. 18-a. chlorek amonu. 18-o. sprzęt podróży. 19-g. był dwukrotnie królem Polski. 20-a. kołyska. 20-p. gryzoń polny. 21-g. ostatni król Polski. 22-a. maszyna do obróbki metalu. 22-p. wolne wybory króla. 23-h. kłoce lub rauty. 23-i. marszałek Francji 1767—1815 (rozstrzelany). 24-a. opis dziejów. 24-o. żaglowiec z XV—XVIII w. 25-h. przyrząd biurowy do wybijania cyfr na aktach. 26-a. troska. zmartwienie. 26-o. specjalista od leczenia kończyn. 27-j. jednostka natężenia elektrycznego. 28-a. ... przez rowy, płotki i poprzeczki. 28-o. uratowanie. 29-h. nasza pieśń narodowa. 29-i. kopniecie zawodnika w sporcie.

PIONOWO: a-18. ma kraciastą spódniczkę. b-12. jest nia Watykan. b-22. „sołtys z Chlapkowie”. c-18. skowronek leśny. d-12. trzeźwy pogląd. d-22. malarka, śpiewaczka. e-18. przysprawa. f-12. międzywojenny ustrój. f-22. tytułowa dama w powieści Lwa Tolstoja. g-18. zamyka włącz h-1. kinowe meble. h-11. w podłodze. h-23. finansista. i-7. mityczna skamieniała matka. i-17. ...Sadowa na trasie między Medyka a Gródkiem Jagiellońskim. j-1. część Morza Śródziemnego. j-11. Lazurowe Wybrzeże. j-23. pantera. k-7. tropikalne pnącza. k-17. kurort nad Nidą. l-1. cenne stare francuskie monety. l-11. kopalnia przysprawa. l-13. „twarda” woda. l-24. cukierek lub kabaret. l-7. atrofia. l-17. niedobry. l-21. pierwiastek platynowy o liczbie 76. m-1. trucizna. m-11. nagniotki. m-23. uszkodzenie. zensucie. n-8. kobieta lub zmora. n-17. torba podróżna. o-1. do robienia koronek. o-12. defilada. o-23. słynne Ateńskie ruiny. p-8. sztuczne



włókno. p-18. ozdobny tytuł stałej rubryki w czasopiśmie. r-1. miś z dobranocek. r-12. składnice akt. r-24. obrzęd. s-9. bratobójca. s-18. przyrząd optyczny. t-1. pastylki. t-12. hutniczy ośrodek wypoczynkowy

w Gorcach. t-24. składnik skał. u-7. kompotowy owoc. u-18. skłon tułowia lub złukowanie drewna. w-1. wydanie w obiegu banknotów. w-12. część trasy lub dziedziny. w-24. mieszkańcy globu. z-7. dawny władca Egiptu. z-18. chilijska pustynia.

Rozwiązania krzyżówek prosimy przysyłać do 10 bm.

Nagrodę (książkę) za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 3 numerze „Głosu” wylosowała: **ZOFIA ZAMINSKA**, 31-624 Kraków os. Piastów 25/3.
UWAGA. Nagrodę wysłamy pocztą.

KRZYŻÓWKI

NR 5

Rozwiązanie krzyżówki nr 4

POZIOMO: 1. pionek, 5. kaucja, 8. ikona, 9. „Głos”, 10. tyko, 11. koloratka, 12. zupa, 14. doły, 16. Leśmian, 20. Turku, 21. inlet, 23. chityna, 24. nypie, 25. gągol, 26. równina, 27. octan, 28. racja, 29. Arkonia, 33. idea, 35. werk, 37. demagogia, 38. dwór, 39. żubr, 40. złoże, 41. Alaska, 42. spadek.

PIONOWO: 1. Pegaz, 2. neska, 3. Kielce, 4. pogrom, 5. kartka, 6. układ, 7. Azory, 13. perypetie, 15. obligacje, 16. lucerna, 17. śpiewak, 18. Irydion, 19. Niagara, 20. tango, 22. Tolpa, 30. reniza, 31. odgłos, 32. ingres, 33. Indra, 34. adres, 35. wałka, 36. korek.



Golonka duszona w piwie

Proponujemy państwu cotygodniowe spotkanie ze znanym krakowskim restauratorem p. Stanisławem Kmitą właścicielem słynnej już nie tylko w Krakowie restauracji „Kmita” w os. Piastów. Pan Stanisław radzi Państwu jak szybko przyrządzić wykwinne i smaczne danie. Jeżeli ktoś natomiast chciałby się rozkoszować proponowanymi daniami przyrządzonymi ręką samego mistrza kuchni to nie prostsze jak wybrać się do lokalu „Kmita.” Tel. 48-36-04.

Golonka duszona w piwie

W tym tygodniu p. Stanisław Kmita poleca golonkę duszoną w piwie. Najlepiej do tej potrawy nadaje się golonka wieprzowa średniej wielkości. Obgotowujemy ją w solonej wodzie, wraz z przyprawami i jarzynami. Ich ilość i dobór uzależniamy od indywidualnych gustów. Po podgotowaniu golonkę wyjmujemy z wody i oprószyliśmy mąką. Następnie podsmażamy ją na tłuszczu w rondlu do uzyskania koloru złotistego. Danie ponownie wkładamy do gotującego się wywaru, z tym że jego ilość powinna tylko przykryć mięso. Golonkę w dalszym ciągu dusimy, a ubytki wywaru uzupełniamy piwem. Kiedy mięso jest już miękkie, sporządzamy zasmażkę z mąki i zagęszczamy wywar tworząc z niego zawieszysty sos.
Golonkę duszoną w piwie podajemy z pieczywem, można także podawać z zasmażaną kiszką kapustą. Smacznego!

HUMOR

— Dlaczego twoja żona — swraca się sekretarka do dyrektora — jest taka zazdrosna o mnie, koteczku?
— Bo sama kiedyś była moją sekretarką.

— Jaki jest szczyt optymizmu dyrektorskiego?
— Jeśli dyrektor żeniąc się ze swoją sekretarką myśli, że będzie jej nadal dyktował...

Na wieść do starych rodziców przyjechał w odwiedziny syn.
— To co ty tam robisz w tym wielkim mieście? — pyta matka.
— Latam samolotami.
— Pamiętaj synku, bądź ostrożny. Zawsze lataj nisko i powoli.

— Nie gniewajcie się szefie za moje spóźnienie — usprawiedliwiał się Nowak — ale miałem ważny powód. Zostałem ojcem.
— Syn czy córka?
— Tego jeszcze nie wiem, ale będę wiedział dokładnie za dziewięć miesięcy...

— Co robisz w biurze?
— W zasadzie nic.
— To skąd wiesz, kiedy skończysz pracę?